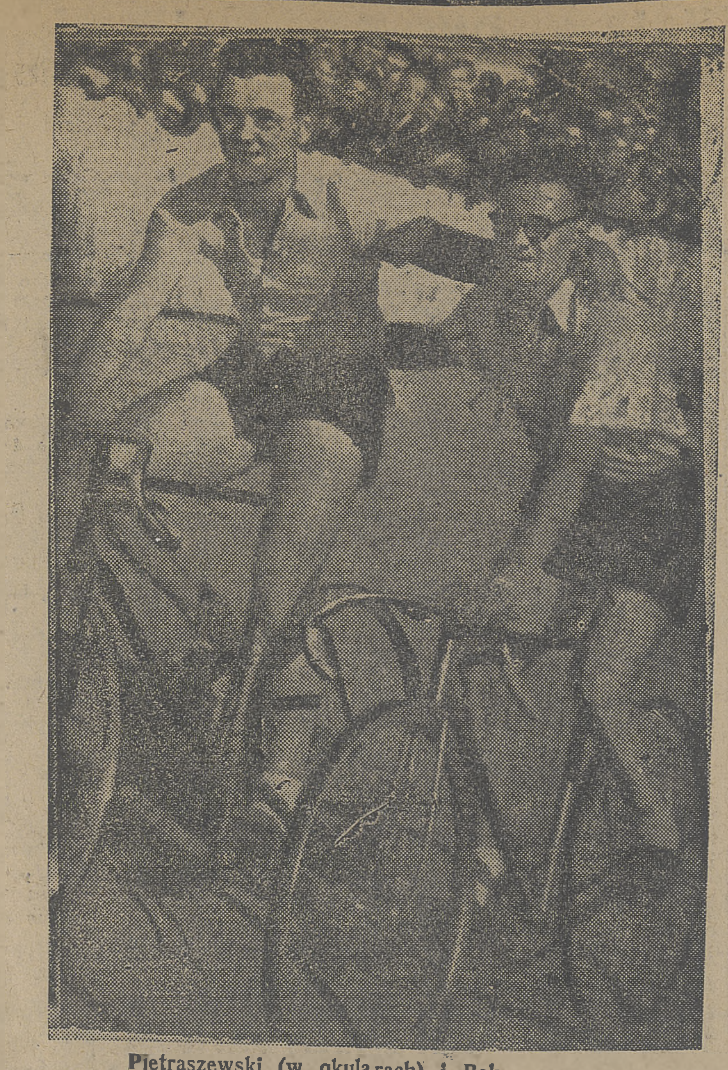
SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 65 (249) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 18 sierpnia 1947 CENA 10 ZŁ.



Pietraszewski (w okularach) i Bek

BEK CZWARTY PIETRASZEWSKI PIĄTY na torze w Strasznicach

PRAGA (tel.) W ramach igrzysk sportowych podczas Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Pradze NSK Praga zorganizował w ub. czwartek na torze kolarskim w Strasznicach wyścigi z udziałem najlepszych kolarzy czeskich, Polaków Beka i Pietraszewskiego oraz Austriaka Mayera.

Pierwszy bieg — omnium wygrał Czech Kosta Zdenek (Vpred Praga) przed kolegą klubowym Jaszkem. 3) Kolar (Slavia), 4) Bek (Polska), 5) Pietraszewski (Polska).

Wyścig na 50 okrążeń toru miał b. dramatyczny przebieg i zakończył się zwycięstwem Pavlicka (Victoria Zizkow) w czasie 32,31,8 przed Konarkiem (Parta) i Bekiem (Polska), 4) Vesely (zwycięzca biegu Praga — Karlowe Vary — Praga), 5) Kosta (Vpred Praga).

Na 32-gim okrążeniu toru doszło do „katastrofy" i cały szereg zawodników doznało kontuzji. Polak Pietraszewski doznał najpoważniejszej kontuzji, bo złamania prawej ręki.

Austriak Mayer wycofał się z biegu z powodu defektu.

PRAGA (tel.) W piątek odbył się w Pradze również w ramach Igrzysk Festiwalu Młodzieżowego wyścig kolarski na trasie Praga— Velka Dobra — Praga — 48 km.

Bieg wygrał znany szosowiec czeski Vesely Sparta w czasie 1,20,24 2) Presenik (Jugosławia) 1,24,39 godz., 3) Tareky (Triest), 4) Kozlina (Jugosławia), 5) Puklucky (Czechosłowacja).

KRAKÓW - WARSZAWA 3:3 (2:2)

O PUCHAR ś.p. KAŁUZY

KRAKÓW — WARSZAWA 3:3 (2:2)

WARSZAWA. (tel. wł.) Do meczu reprezentacje Krakowa i Warszawy wystąpiły w następujących składach:

Kraków: Jurowicz, Fłanek, Gędłek, Mazur, Parpan, Jabłoński II, Bobula, Kohut, Szewczyk, Gracz, Giergiel.

Warszawa: Borucz, Skromny, Pruski, Szczepaniak, Waśko, Szczurek, Brzozowski, Mordarski, Górski Świcarz, Ochmański, Jaźnicki.

Oczekiwany nie tylko w Warszawie z wielkim zainteresowaniem mecz piłkarski o puchar śp. Kałuży Kraków — Warszawa, zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:2). Wynik ten jest idealnym odzwierciedleniem sytuacji na boisku.

Do przerwy przewagę miała Warszawa (stosunek rogów 4:1). Gracze krakowscy nie mogli formalnie dojść do piłki i ich wypady pod bramkę Warszawy były bardzo rzadkie. Dopiero na parę minut przed gwizdkiem dwie akcje Krakowian zostały uwieńczone bramkami.

Po przerwie sytuacja zmieniła się gruntownie Parę minut przeważali jeszcze warszawianie, ale już od 15-tej minuty atakowali goście bez przerwy. W ostatnich minutach gry Krakowianie dosłownie bombardowali bramkę Warszawy ale wyrównali dopiero w 44-tej minucie gry.

(dalszy ciąg na stronie 2)

ROZSTAWIENIE zawodników na międzynarodowe MISTRZOSTWA TENISOWE Polski w Katowicach

KOMISJA SPORTOWA postanowiła rozstawić następujących graczy

W grze pojedyńczej panów rozstawieni zostali: Skonecki jako rakieta nr 1, Caralulis (Rumunia) jako rakieta nr 2, Szigetti (Węgry) jako rakieta nr 3, Tanacesco (Rumunia) jako rakieta nr 4, Hebda, Vrba (Czechosłowacja, Bergelin (Szwecja), ew. Smolinsky (Czechosłowacja) i Zabrodsky .

W grze pojedyńczej pań rozstawione zostały: Jędrzejowska Jadwiga jako rakieta nr. 1, druga Miskova (Czechosłowacja), 3) Rudowska, 4) Popławska.

W grze podwójnej panów: rozstawieni zostali: jako para nr 1 Tanacescu — Caralulis (Rumunia), 2) 2) Vrba, Zabrodsky (Czechosłowacja), 3) Szigetti Dezsoe (Węgry), 4) Skonecki, Hebda (Polska), 5) Solc — Smolinsky (Czechosłowacja), 6) Olejniszyn — Tłoczyński Ksawery, 7) Kończak — Bratek, 8) para szwedzka ew. Bełdowski — Piątek.

Rozstawienie i losowanie par w **grze mieszanej** odbędzie się we wtorek.

Program mistrzostw przewiduje następujące gry w pierwszych dwóch dniach turnieju.

W grze pojedyńczej panów: Caralulis — Wojciechowski, Skonecki II — Szolc, Bełdowski — Niestrój, Piątek — Vrba, Szigetti — Olejniszyn, Horain — Kończak, X (Szwed I) — Kołcz, Hebda — Borowczak, Tanacescu — Gutsfeld, Tłoczyński Ksawery — XX (Szwed II), Szmidt — Buchalik, Korneluk — Zabrodsky, Smolinsky — Tomaszewski, Mrokowski — Bratek, Dezsoe — Chytrowski, Kucharski — Skonecki.

W grze pojedyńczej pań: Miskova — Dudzikówna, Jaskowiak — Jelnicka, Rudowska — Paichlowa, Wretowska — Niewiadomska, Szeraucówna — Górawska, Hojanówna — Popławska, Wiewiórowska — Piątkowa, Kołczowa — Jędrzejowska.

TARNOVIA - JKS 2:1 (1:1)

Drużyna Barwińskiego FINALISTĄ ROZGRYWEK o wejście do ligi

Jarosław. (tel. wł.) Mecz o wejście do ekstraklasy w grupie I-szej. Tarnovia odniosła z trudem wywalczone zwycięstwo, które zapewniło jej mistrzostwo w grupie I-szej. Gra była b. ostra i wyrównana. Tarnovia miała lekką przewagę techniczną, która niwelowała jednak ambitna gra jarosławian.

Bramki dla Tarnovii zdobyli Pirych i Roik. Widzów ok. 6 tys.



Rozgrywki o tytuł mistrza Polski ZRSS w piłce nożnej dobiegają końca. Najpoważniejszym kandydatem do zajęcia I-go miejsca wydaje się być krakowska GARBARNIA, która zakwalifikowała się już do półfinału, zwyciężając w ub. piątek bezapelacyjnie RKS Broń Radom 8:0. Na zdjęciu RKS Garbarnia.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE

Mjr. CZARNIK mówi przedstawicielowi red. „Sport":

MILION KORON CZESKICH na odbudowę SZTUCZNEGO LODOWISKA W KATOWICACH ma do dyspozycji PUWF.

Warszawa. Załatwiając sprawy dewizowe dla tenisistów zabłądziliśmy pod strzechy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Marysia Kwaśniewska tą samą ręką, którą rzucała oszczepem 45 mtr. pisze na maszynie jakieś urzędowe kawałki.

Wciąż jeszcze najlepsza nasza oszczepniczka, zaprzągnięta do biurka, nie traci jednak swojego stylu i tempa. — Z olimpijskim spokojem załatwia swoich klientów. (Przy tej sposobności dowiadujemy się niedyskretnie, że Polski Związek Żeglarzy dostał właśnie 5700 koron na jakiś tam swój raid — my bezskutecznie walczyliśmy o 350 koron dla sześciu tenisistów czeskich; dziwna jest matematyka dewizowa PUWF-u.)

Błądzimy od Kwaśniewskiej do dyr. Kuchara, natykamy się na red. Dalla, b. lekkoatletę Millera, młodziutkiego szermierza Fiszera — wszyscy piszą, piszą, przepływają przez morze papierków, skaczą przez płotki biurokracji, pokonywują przeszkody interesentów.

Oczywiśnie niczego nie możemy załatwić dopóki nie ma płk. Czarnika.

PO GODZINIE przychodzi, po trzech minutach załatwia nam to, czegośmy przez trzy godziny załatwić nie mogli i wtedy dyskretnie umawiam się na wywiad dla „Sportu".

— Dla „Sportu"? To świetnie! Powiedzcie tam Waszym, że mamy już dla Katowic **milion koron czeskich** na sztuczne lodowisko. I bądźcie wieczorem na Legii.

WIECZOREM na Legii odbywał się mecz juniorów z cyklu rozgrywek o mistrzostwo młodzików Legii. Udział w turnieju bierze dwanaście drużyn.

— To tylko połowa, — mówi płk. Czarnik. — Reszta na wczasach, obozach. Pracowici chłopcy chodzą pilnie na treningi. Cały Czerniaków przychodzi na Legię.

(Kto wie, czy kiedyś popularna dzielnica warszawska Czerniaków nie będzie się nazywała **Czarników.**)

Zwracam uwagę na świetny sprzęt młodocianych piłkarzy. U nas najlepsze drużyny śląskie są gorzej wyekwipowane. Z tych dwustu kilkudziesięciu młodzików Legia będzie miała za dwa, trzy lata pożytek. **UWAGA NA LEGIĘ!** Już dzisiaj z jej najmłodszych rezerw wyrasta przyszły Martyna i Nawrot.

Idziemy do sali gimnastycznej. Trafiamy akurat na trening bokserski. Pierwsze co się rzuca w oczy, to młodość zawodników; 17-to, 18-to-latki przeważają.

— Mamy takich 120 sztuk. Treningi prowadzą Zalewski i Neuding.

Wracamy na korty. Na tablicach chalangowych 70 nazwisk. Na pierwszych miejscach figuruje niezachwianie Skonecki i Hebda. (Nawiasem mówiąc gdyby taka np. katowicka Pogoń wystawiła przeciwko Legii najlepszą dziesiątkę, wygrałaby murowanie 8:2!)

A jakie plany ma PZHL i PUWF w związku z zbliżającym się sezonem hokejowym?

U nas na Śląsku bardzo się tym interesują.

— Sezon rozpoczynamy już 8. września w Warszawie. Sucha zaprawa, biegi dla kondycji, gimnastyka.

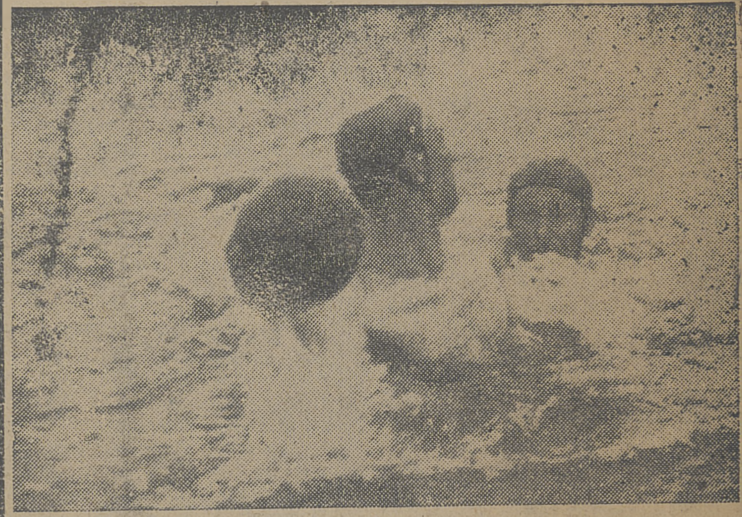
Drugi obóz hokejowy organizujemy w listopadzie w Zakopanem. W grudniu hokeiści wyjadą do Czechosłowacji, w styczniu do Szwajcarii.

OTO imponujący naprawdę kalendarzyk hokeistów.

Wśród nich nie zabraknie oczywiście hokeistów Legii. Tak samo jak nie zabraknie w lidze państwowej piłkarzy Legii, a na pierwszych miejscach tenisowych — tenisistów Legii — kończy uśmiechając się z satysfakcją płk. **Czarnik,** piłkarz, tenisista, hokeista i fanatyk wojskowego Klubu Sportowego Legia.

Prut.

Polonia Bytom mistrzem Polski w piłce wodnej na r. b.



Fragment z meczu Polonia Bytom — KSZO Ostrowiec.



Waterpoliści Cracovii

WE WTOREK PIERWSZE PIŁKI w międzynarodowych MISTRZOSTWACH TENISOWYCH POLSKI

Jak rozstawiono i rozlosowano zawodników

KATOWICE. Wszystkie znaki na ziemi i niebie zdają się wskazywać na to, że nareszcie w trzecim roku po wojnie międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie będą miały obsadę naprawdę międzynarodową. **Dziwny pech, wiele przeciwności, a także i niezaradność organizatorów sprawiły, że dwa razy po wojnie impreza nosząca taki szumny tytuł odbyła się tylko w obsadzie krajowej.**

Były to chyba wypadki bez precedensu. Nie znamy w historii tenisa światowego wypadku, aby międzynarodowa impreza odbywała się bez zagranicznych zawodników. Tak zdarzyło się niestety dwa razy u nas, ale nie w całej mierze (co szczególnie podkreślamy) z winy organizatorów.

JESZCZE przed kilkoma dniami wydawało się że i tym razem międzynarodowe mistrzostwa zakończą się wzorem lat poprzednich finałowym spotkaniem Hebda — Skonecki, bowiem z Warszawy przyszły alarmujące wiadomości, że MSZ odmówiło wiz i dewiz dla zaproszonych gości z zagranicy.

Katowice mają jednak szczęście. Już wiele imprez międzynarodowych odbyło się w tym mieście. Wszystkie były udane i z tego powodu budziły zazdrość w innych ośrodkach mających mniej szczęścia i mniej inicjatywy.

TURNIEJ katowicki będzie w pełnym tego słowa znaczeniu turniejem międzynarodowym. Wprawdzie nie zobaczymy na kortach Pogoni gwiazd pierwszej wielkości z Francji, Anglii, Czechosłowacji, czy Jugosławii. Zjawią się zato renomowani tenisiści dobrej klasy europejskiej z którymi naszym zawodnikom łatwiej będzie nawiązać walkę i łatwiej będzie odnieść jakiś sukces który zdopinguje ich do dalszej pracy.

PRZEDSTAWICIELI 4 narodowości zobaczymy w siedmiodniowych zmaganiach. Przyślą swoich tenisistów **Rumunia, Węgry, Czechosłowacja i najprawdopodobniej Szwecja.**

Zawiodła nas niestety Jugosławia. Mimo solennych przyrzeczeń i zapewnień itd. Jugosławianie jako jedyni zawiedli nas. A szkoda bo PZLT wysłał Skoneckiego nawet na turniej ping - pongowy gdy tylko otrzymał zaproszenie nie orientując się, że chodzi o tenis w miniaturowym wydaniu a nie o ten z prawdziwego zdarzenia. — Reszta przysłała zapowiedziane składy.

A WIĘC Rumuni przysyłają pod nieobecność Ruracow swoją żelazną trójkę otrzaskaną w wielu turniejach zagranicznych Caraculisa, Tanacescu i Szmidta.

Węgry reprezentowane będą przez dobrze znanego w Polsce a szczególnie w Katowicach weterana Szigettiego i młodego obiecującego Szmidta, który uważany jest za następcę Asbotha. (W nawiasie wspominając już nazwisko Asbotha trzeba wspomnieć że doskonały ten tenisista zrobiwszy karierę na korcie chce ją także zrobić na arenie politycznej i w następnych wyborach do parlamentu węgierskiego będzie kandydował na posła).

Najliczniej reprezentowana będzie **Czechosłowacja.** Nasz sąsiad przysyła do Katowic czterech tenisistów; Zabrodzkiego, Vrbe, Smolińskiego i Szolca oraz „jedynaczkę" tenisistkę Miskovą.

Oprócz wyżej wymienionych za zapewniony jest przyjazd dwóch tenisistów szwedzkich. Jednym znich z całą pewnością będzie **Bergelin,** nazwisko drugiego nie jest znane.

Jak widzimy pierwszy ten prawdziwy turniej międzynarodowy będzie miał obsadę nienajgorszą, a wydaje nam się, że i przedwojenne turnieje międzynarodowe tak licznie nie często były obesłane.

IMPREZA zapowiada się bardzo ciekawie. Na kortach Pogoni zobaczymy graczy przeważnie młodych, którzy hołdują nowoczesnemu systemowi gry, obcemu niemal zupełnie jeszcze większej części naszych tenisistów.

Turniej przyczyni się niewątpliwie do podciągnięcia naszej czołówki, która zrobiła w rb. niewątpliwe postępy, a mogłaby zrobić jeszcze lepsze gdyby miała okazję do częstszych spotkań z klasowymi graczami zagranicznymi.

Dla tych wszystkich zwolenników białego sportu, którzy lubią bawić się w przepowiednie, obliczanie szans itp. najważniejszą sprawą jest rozstawienie i losowanie.

Tego ważnego aktu dokonano w domku klubowym Pogoni w sobotę.

KKS GNIEZNO — LECHIA POZNAŃ 3:1 (0:0)

Poznań, (tel. wł.) W ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie, KKS Gniezno odniósł piękny sukces, bijąc Lechię poznańską na jej własnym boisku.

PAN SZEF to ja... HEBDA NIE PRZYJEDZIE na mistrzostwa do Katowic

START HEBDY W KATOWICACH POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Katowice. W dniu wczorajszym przybył do Katowic na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski Władysław Skonecki, który przywiózł wiadomość, że Hebda w Katowicach startować nie będzie ponieważ nie otrzymał i najprawdopodobniej nie otrzyma na okres mistrzowstw zwolnienia z pracy od swego szefa w stacji traktorów i maszyn w Łodzi. (!?)

3-DNIOWE IGRZYSKA ZZ przyniosły pełny sukces sportowy i organizacyjny

KATOWICE. Ub. niedziela stała pod znakiem Igrzysk Sportowych Polskich Związków Zawodowych które rozpoczęły się już w ub. piątek i trwały 3 dni

Były one wielką rewią masowości powojennego sportu polskiego we wszystkich jego gałęziach.

POZNAŃ był terenem igrzysk ZZ Kolejarzy, ŚWIDNICA — Metalowców SZCZECIN — pocztowców CHORZÓW — chemików, TORUŃ — cukrowników, ŁÓDŹ — spółdzielców i włókniarzy.

Igrzyska sportowe górników w Zabrzu nie doszły niestety do skutku z powodu trudności finansowych.

W zawodach ZZ startowało po raz pierwszy tysiące zawodników zarówno mistrzów i asów jak i adeptów sportu. Igrzyska ZZ we wszystkich miastach stały na wysokim poziomie sportowym i organizacyjnym.

Spodziewać się należy, że Związki Zawodowe po tym pierwszym wielkim sukcesie nie spoczną na laurach i stopniowo obejmą inicjatywę w wychowaniu fizycznym naszej młodzieży.

Ze względu na ograniczenie papierowe i brak miejsca omówieniem szczegółowym igrzysk ZZ zajmiemy się w nr. czwartkowym.

TU OPOLE

IGRZYSKA SPORTOWE GÓRNIKÓW ODWOŁANE

Zabrze (z. o.) Igrzyska Sportowe Górników, które miały się odbyć w dniach 15—17 bm. w Zabrzu, zostały dosłownie w ostatniej chwili odwołane.

Jak nas informuje Wydział Wych. Fizycznego ZZ Górników, przyczyną odwołania Igrzysk były trudności finansowe, w jakich obecnie znajduje się organizacja zawodowa górników.

KS ODRA OPOLE — KS ZGODA REPTY 3:1 (1:1)

Opole (WS) Rozegrane w dniu 15 bm. spotkanie towarzyskie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem miejscowych. Odra była drużyną lepszą w drugiej połowie. Gra cały czas spokojna i fair. W drużynie gości wyróżnić trzeba twardo grającą obronę, która nie dopuściła do większej przegranej swej drużyny. Bramki dla Odry strzelili Pastuszka I. Sędziował dobrze ob. Paldy.

KS ODRA OPOLE — KS OMTUR ZĄBKOWICE 4:2 (1:2)

W niedzielę, 10 bm. drużyna Odry bawiła na Dolnym Śląsku w Ząbkowicach, gdzie w spotkaniu towarzyskim odniosła zasłużone zwycięstwo.

Gospodarze grali bardzo brutalnie do czego dopuścił beznadziejnie słaby sędzia. Bramki dla Odry strzelili Jankowski 2, Pastuszka I i Stańczyk po jednej.

⊙ Mistrzostwa rundy jesiennej Podokręgu Opolskiego rozpoczną się w dniu 14. 9. br.

W zawodach udział weźmie 40 drużyn i to 10 drużyn w klasie B oraz 30 zespołów w klasie C podzielonych na trzy grupy.

W klasie B walczyć będą następujące zespoły: KKS Kresowia Kluczbork, WKS Trójka Opole, KSZZK Opole, KKS Leopolia Opole, RKS Natronag Krapkowice, RKS Zawadzkie, KS Bolko XII Nowa wieś Opolska, KS Dynamit Krupski Młyn, LKS Victoria Chróścice.

⊙ W dniu 15 bm. odbył się w Opolu ślub znanego działacza KS Odra w Opolu ob. Romana Dąbrowskiego z ob. Barbarą Kalicką. Szczęść Boże!

⊙ KS Odra Opole zamierza jeszcze przed rozpoczęciem jesiennych rozgrywek mistrzowskich sprowadzić do Opola jedną z czołowych drużyn Polski. Przypuszczalnie zobaczymy w Opolu albo Wartę albo Cracovię.

SUKCESY KS POGOŃ PRUDNIK

Prudnik (D). Najstarszy klub Śląska Opolskiego — Pogoń Prudnik odniosła w ostatnich dniach szereg sukcesów w spotkaniach piłkarskich z klubami śląskimi. Na własnym boisku Pogoń pokonała Śląsk Świętochłowice 2:1 (1:1) i zremisowała z repr. górniczą Górnego Śląska 2:2 (1:0). W Bytomiu Pogoń zremisowała z Hutą Pokój 4:4 (2:2), w Nysie rozgromiła zespół benjaminka A klasy opolskiej Grom 5:0 (3:0).

W dniu 19 bm. gościć będą w Prudniku piłkarze AKS-u Chorzów.



Napierała Bolesław—mistrz kolarski Polski na szosie startował w ub. sobotę w Krakowie.

ŚWIAT PRACY NA BOISKACH

Świdnicy, Łodzi, Poznania

IGRZYSKA ZZ METALOWCÓW, SPÓŁDZIELCÓW i KOLEJARZY

CHORZÓW. W Igrzyskach ZZ Chemików w Chorzowie zwycięstwo zespołowe odniosła Lignoza Krywald 195 pkt.

Z wyników lekkoatletów na uwagę zasługuje wynik Kiszki na 100 mtr. — 10,9 sek.

W turnieju piłki nożnej I-sze miejsce zdobył Proch Pionki wygrywając w finale z Mościcami 2:0.

W zawodach kolarskich bezkonkurencyjną była drużyna Stomilu Poznań, której zawodnicy zajęli wszystkie pierwsze miejsca.

W boksie triumfowała Concordia Piotrków.

ŁÓDŹ. W Igrzyskach ZZ Spółdzielców najlepszym wynikiem był czas 8,6 sek. w biegu na 60 mtr. pań uzyskany przez Batiukównę (Wrocław). Grohman w trójskoku osiągnął 12,68 mtr. Na 1500 mtr. Kuźmicki uzyskał niezły czas 4,27,8 min.

W Igrzyskach ZZ Włókniarzy Kuźmicki I (DKS) osiągnął w skoku wzwyż najlepszy wynik w tegorocznym sezonie skacząc 180 cm.

TORUŃ. W Igrzyskach Związku Zawodowego Przemysłu Cukrowniczego z uzyskanych wyników na uwagę zasługują rezultaty Grzelskiego (Łódź) w kuli 13,11 mtr. oraz w dysku 39 mtr. 28 cm.

W turnieju piłkarskim pierwsze miejsce zajęła repr. Dolnego Śląska (Polonia Świdnica) zwyciężając Lublin 7:1 (3:1).

W ogólnej punktacji zwyciężył Lublin przed Poznaniem i Dolnym Śląskiem.

KOLEJARZE GDAŃSKA ZDOBYWAJĄ PUCHAR PREZ. BIERUTA

Poznań (tel. wł.) W Igrzyskach Sportowych Zw. Zaw. Kolejarzy które odbyły się w dniach 15—17 I-sze miejsce i puchar Prez. Bieruta zdobywa reprezentacja Gdańska uzyskując ogółem 309 pkt.

W zawodach lekkoatletycznych Adamczyk skoczył w dal 6,98 m. — **Karol Hoffman** rzucił dyskiem 42,92 m. a Dobrzańska 37,30 m.

Szymoszek przebiegł 200 m. w czasie 22,8 sek.

W trójskoku Karol Hoffman miał 13,40 m. (najlepszy tegoroczny wynik).

ŚWIDNICKA OLIMPIADA STALI

Świdnica (tel. wł.) Pierwsze Igrzyska Sportowe Zw. Zaw. Metalowców zgromadziły na przepięknym i idealnie położonym stadionie w Świdnicy ponad 800 zawodników i zawodniczek z 10 okręgów Polski.

W turnieju bokserskim z udziałem 60 bokserów pierwsze miejsce zajęli od wagi muszej do ciężkiej: Ponanta (Chorzów), Grzywocz (Chorzów), Nypelt (Chorzów), Bibrzycki (Chorzów), Sztole (Wrocław), Kusz (Chorzów), Nowara (Chorzów), Kubica (Chorzów).

Bokserzy RKS Batory Chorzów zdobyli ogółem 6 pierwszych miejsc.

ŚWIDNICA. W zawodach lekkoatletycznych klubów ZZ Metalowców, na wyróżnienie zasługują przede wszystkim nast. rezultaty: w skoku wdal pań Gębolisówny 4,77 mtr, w rzucie kulą Bregulanki 10,97 mtr., w biegu na 800 mtr. panów — Rzeźniczka 2,02,2 min.

KRAKÓW—WARSZAWA 3:3 (2:2)

O PUCHAR ś. p. KAŁUZY

(dokończenie ze strony 1)

Zespół gości miał najlepszego gracza w **Parpanie**, który sam jeden pracował na pomocy i pchał atak do przodu. Dobry był również **Kohut** w napadzie. Szkoda tylko, że grał nieco za brutalnie. Zupełnie dobrze wypadł również **Masur** na lewej pomocy, który zastąpił Jabłońskiego II. Obaj obrońcy **Gędłek i Flanek** słabi równie jak skrzydłowi **Giergiel i Bobula** chociaż ten ostatni miał po przerwie parę dobrych momentów. **Zupełnie słaby był Gracz, doskonale stopowany przez Brzozowskiego.**

Zespół warszawski miał świetnego bramkarza w osobie Skromnego który zastąpił w 37 min. pierwszej połowy kontuzjowanego Borucza. Skromny jest w tej chwili bodaj lepszy od Borucza, silnie zbudowany, odważny, szybki w refleksji i wyczuciu. **Obaj obrońcy byli bez zarzutu, przy czym Pruski, młody gracz Polonii okazał się niegorszym od przebywającego na urlopie Gierwatowskiego.** Miał on kilka dobrych momentów i nie popełnił ani jednego błędu.

Z pomocników dobry był Szczurek. Pomoc warszawska grała zbyt defensywnie i dlatego pozostawiała lukę w której zawsze znajdowali się goście z Krakowa. W ataku najlepszym był **Ochmański** na pozycji prawego łącznika oraz prawoskrzydłowy **Jaźnicki.** Należy podkreślić, że Ochmański okazał się bardzo szybkim, pracowitym i rozumiejącym doskonale grę zespołową. Poza tym dysponował on szybkim strzałem i doskonale grał głową. **Jaźnicki** był bardzo dobrze zgrany i centrował doskonale tak, że centry te nie jednokrotnie zamieniły się w bramki. **Świcarz był słaby i jak zwykle** za często wychodził na pozycję spalonego. Lewa strona zgrana, lecz pochodząca z jednego klubu, grała tylko ze sobą, bez współpracy z atakiem.

Ogólnie zespół warszawski wypadł jako całość lepiej, jednak oceniając grę należy przyznać, że Krakowianie wywalczyli remis całkiem zasłużenie..

Pierwsza bramka dla Warszawy padła w 4-tej minucie ze strzału Ochmańskiego, po przejęciu piłki od Mordarskiego i po pięknej centrze Jaźnickiego. W 15 min. potem ten sam gracz został sfaulowany na polu karnym Krakowa. Rzut karny egzekwował Świcarz uzyskując drugą bramkę.

Mniej więcej 15 minut przed przerwą Kraków zaczął silnie atakować i w 32 min. gry zdobył pierwszą bramkę ze strzału **Parpana** z odległości około 30 m. W parę minut potem Borucz, rzucając się pod nogi Kohutowi, rozbił sobie głowę i zszedł z boiska. Zastąpił go Skromny.

Na 5 minut przed przerwą Kohut strzelił drugą bramkę dla Krakowa mimo interwencji Szczepaniaka i parady Skromnego.

Po przerwie w 11 minucie Górski prowadząc piłkę z połowy boiska minął obrońców i strzelił pod bardzo ostrym kątem, zdobywając bramkę dla Warszawy. Teraz nastąpiła całkowita przewaga gości. Kilka beznadziejnych sytuacji dla Warszawy uratował w fantastyczny sposób Skromny, bądź obrona. Wyrównującą bramkę dla Krakowa strzelił **Bobula w 44 min.**

Sędziował Kowalski z Łodzi. Widzów około 20,000.

FRANCJA - CZECHOSŁOWACJA 91:77

w meczu lekkoatletycznym

Praga (tel. wł.) W piątek na stadionie na Strachowie rozpoczęło się pierwsze po wojnie lekkoatletyczne spotkanie pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Francji. Po pierwszym dniu Francuzi prowadzili 45:39.

Wyniki techniczne pierwszego dnia przedstawiały się następująco:

100 m.: 1) Bally (Francja) — 10.7 sek., 2) Paraczek (Czechosłowacja) 10.8 sek., 3) David (Czechosłowacja) 10.9 sek.

400 m.: 1) Luny (Francja) 48.6 s., 2) Santon (Francja) 49.2 sek., 3) Rek (Czechosłowacja) 49.6 sek.

Rzut kulą: 1) Kalina (Czechosłowacja) 15.04 m., 2) Knotek (Czechosłowacja) 14.98 m., 3) Bouron (Francja) 14.71 m.

Skok o tyczce: 1) Braitman (Francja) 380 cm., 2) Lesak (Czechosłowacja) 370 cm.), 3) Sylon (Francja) 350 cm.

Skok w dal: 1) Hisen (Czechosłowacja) 721 cm., 2) Fikejż (Czechosłowacja) 705 cm., 3) Valmy (Francja) 692 cm.

1500 m.: 1) Czevona (Czechosłowacja) 3:50,6 min., nowy rekord Czechosłowacji, 2) Vernier (Francja) 3:53, 2min., 3) Vartel (Francja) 3:55.4 min.

110 m. płotki: 1) Magnon (Francja) 15.0 sek., 2) Marie (Francja) 15.2 sek., 3) Tosznar (Czechosłowacja) 15.3 sek.

Sztafeta 4x100 m.: 1) Francja 41.7 sek., 2) Czechosłowacja 41.8 sek.

FRANCJA ZWYCIĘŻA CZECHOSŁOWACJĘ W LEKKOATLETYCE 91 : 77.

Praga (tel. wł.) Na stadionie Masaryka w Strachowie w sobotę odbyło się dokończenie spotkania lekkoatletycznego Czechosłowacji z Francją. W ogólnej punktacji zwycięstwo odnieśli lekkoatleci francuscy w stosunku 91:77.

Kolarze RKS Tramwajarz Łódź

drużynowym mistrzem Polski NA TORZE

WROCŁAW. (tel. wł.) Na torze w Poświętnym we Wrocławiu rozegrane zostały w niedzielę II-gie powojenne drużynowe mistrzostwa Polski na torze. Do walki o zaszczytny tytuł mistrza Polski stanęło 6 drużyn. Zabrakło jedynie obrońcy tytułu — **RKS Legia Kraków.**

Warszawę reprezentowały zespoły RKS Sarmata oraz Milic. KS.

Łódź — RKS Tramwajarz. Śląsk reprezentowany był przez kolarzy Ruchu z Chorzowa, a Dolny Śląsk przez zespoły Sieci oraz IKS-u

W tym roku tytuł drużynowego mistrza na torze zdobyła czwórka łódzkiego Tramwajarza w składzie: Bek, Grzelak, Sałyga oraz Leśkiewicz. — Czwórka ta spotkała się w finale z zespołem warszawskiej Sarmaty, jadącej w osłabionym brakiem Wiśniewskiego składzie.

Trzecie miejsce przypadło zespołowi Dolnego Śląska — I RKK Sieci w składzie Janicki, Janik, Nalasek, który 2-krotnie pokonał Milic MKS z Warszawy.

RKS Tramwajarz zdobył tytuł mistrza zupełnie zasłużenie, będąc o klasę lepszym od pozostałych drużyn.

Mistrzostwa odbyły się przy pięknej pogodzie. Punktualnie o godz. 11-tej mistrz Polski Napierała wciągnął przy dźwiękach hymnu narodowego flagę na maszt.

Po przemówieniu prez. Gołębiowskiego przystąpiono do rozegrania ćwierćfinałów. — **Mistrzostwa rozgrywane były na dystansie 4 km., co równało się 20 okrążeniom toru.**

W pierwszym przedbiegu drużyna Sarmaty wyeliminowała Ruch, uzyskując czas 5,59,6 min.

W drugim przedbiegu nastąpiła pierwsza niespodzianka mistrzostw. Doskonale jadąca wrocławska **Sieć** wyeliminowała MKS, uzyskując najlepszy czas dnia 5.36,6 min.

Trzeci przedbieg wygrał Tramwajarz, bijąc IKS w czasie 5,52,2 min.

W półfinale Tramwajarz pokonał Sieć w czasie 5,55 min. W drugim półfinale Sarmata wygrała z MKS w czasie 6,03 min.

W biegu finałowym Tramwajarz zwyciężył Sarmatę, uzyskując czas 5.53,8 min.

Po zakończeniu mistrzostw nastąpiło wręczenie nagród.

LECHIA—POLONIA Bdg. 4:1 (2:1)

HCP zepchnięty na drugie miejsce w grupie III-ciej

LECHIA GDAŃSK — POLONIA BYDGOSZCZ 4:2 (2:1)

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Rozegrany w Bydgoszczy mecz o wejście do ligi między Lechią z Gdańska a bydgoską Polonią zakończył się nieoczekiwanie wysokim zwycięstwem Lechii 4:1 (2:1).

Gra była na ogół wyrównana. Polonia reprezentowała się kondycyjnie lepiej, grała jednak bezmyślnie i nadużywała niepotrzebnie siły fizycznej. W Polonii zawiódł bramkarz Weresz.

Goście pozostawili jako całość b. korzystne wrażenie. Najlepszą ich częścią jest atak. **Bramki zdobyli:** Kokot, Goździk, Januszewski i jedna samobójcza. **Honorowy punkt dla Polonii uzyskał Wiślicki.** Sędziował p. Warzecha z Opola nieco drobiazgowo.

GDAŃSK — WROCŁAW 3:1 (1:1)

O PUCHAR ZIEM ODZYSKANYCH

Gdańsk (tel. wł.) W meczu o puchar Ziem Odzyskanych reprezentacja Gdańska mimo osłabionego składu, bez najlepszych graczy Gedanii i Lechii, potrafiła wygrać z Wrocławiem. Drużyna gdańska zagrała b. ambitnie, szybko i skutecznie, okazując zrozumienie dla gry zespołowej.

Najlepszym jej graczem był bramkarz **Kafarski,** wykazujący duży talent, orientację i szczęście. Atak w początkowych fazach gry wykazywał brak zgrania, co jednak później przeminęło i piątka ofensywna gospodarzy stanowiła skonsolidowaną linię.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

Gdańsk: Kafarski — Kurowski, Kopański — Zieliński, Gajewski, Mikołajski — Groszewski, Kalau, Fallow, Witoński (Richert II), Maj.

Wrocław: Andrzejewski — Duchnicki, Mróz — Żiżka, Stoły, Anioł Zmierzchał, Borek, Żabicki, Kijowski, Strzęga.

Pierwsze momenty gry przyniosły szereg ataków Gdańska, które jednak nie dały sukcesów dzięki doskonałej grze Andrzejewskiego w bramce. Dopiero w 36 minucie **Witoński** zdołał się przebić przez linie defensywne gości i zdobył prowadzenie dla Gdańska. W kilka chwil później po jednym z ataków Wrocławia **Kopański** sam skierował piłkę do siatki swej bramki.

Po przerwie gra ożywiła się i obydwie drużyny dążą do zdobycia bramki. Udało się to w 10 min. Gdańskowi, który przez Maja zdobył drugą bramkę. W 27 min. Groszewski z podania Fallowa uzyskał trzecią bramkę, pieczętując tym samym porażkę gości.

W końcowych momentach Gdańsk miał znaczną przewagę, której nie potrafił wykorzystać.

Zawodom przyglądało się ok. 3 tys. widzów.

BOKSERZY BATOREGO W CZECHOSŁOWACJI

Ostrawa. W ramach jubileuszu 25-lecia SKVZ startować będzie sekcja bokserska Batorego z Chorzowa.

Pięściarze śląscy rozegrają swój pierwszy mecz **26 sierpnia** w SKVZ na stadionie Vitvickych Zelezaren.

Batory wyjeżdża do Czechosłowacji w następującym składzie: Bazarnik, Waloszek Górecki, Nypelt, Kula, Kusz, Nowara, Kolonko, Kubica, Bibrzycki, Ponanta, Manecki. Razem z drużyną chorzowską wyjeżdża jako kierownik dyr. Huty Batory — Kuprienko.

KKS BRDA — RKS SAN POZNAŃ 5:3 (1:1)

Bydgoszcz (tel. wł.) W półfinałowym meczu o mistrzostwo drużyn robotniczych Polski KKS Brda odniósł nieoczekiwane zwycięstwo nad Sanem Poznań 5:3 (1:1).

San prowadził do 75 minuty gry 3:1, przegrywając dosłownie w ostatnim kwadransie mecz.

Bramki dla Brdy zdobyli: Ziółkowski, Grenda i Kubalec. Dwie bramki padły z rzutów karnych. Sędziował ob. Siarski.

Wg. krakowskiego PRZEKROJU

„sport polski jest szkołą bandziorów"

Prezydium Wojew. Rady WF i PW w Krakowie w obronie honoru sportu polskiego

KRAKÓW (tel.) Na łamach krakowskiego „Przekroju" w nr. 122 z dnia 16 bm. na stronie ostatniej w rubryce „Rozmaitości" pojawił się artykuł podpisany inicjałami J. W-ff (Jerzego Waldorffa — przyp. red.) w wysokim stopniu obrażający i zniesławiający sport polski oraz publiczność krakowską.

Pod adresem sportu polskiego pisze ów p. J. W-ff... „Gdzieindziej sport jest szkołą gentlemanów. U nas jest szkołą bandziorów".

Pod adresem publiczności krakowskiej użył J. W-ff wyrażeń — „Cha-my, Cha-my, Cha-my".

W związku z tym niesłychanym paszkwilem Prezydium Wojewódzkiej Rady WF i PW w Krakowie postanowiło, co następuje:

1) jak najostrzej zaprotestować przeciwko zniesławianiu sportu polskiego i publiczności krak.

2) zwrócić się do redakcji „Przekroju" z żądaniem odwołania kalumnii, przeproszenia obrażonych i wyciągnięcia konsekwencji wobec autora niedopuszczalnego paszkwilu,

3) w razie nieuczynienia zadość powyższym żądaniom, Prezydium Wojewódzkiej Rady WF i PW postanowiło, jako najwyższa władza sportowa, na terenie której dopuszczono się niespotykanej dotąd w historii sportu polskiego obrazy, wnieść skargę sądową o obrazę honoru sportu polskiego.

KURKOWSKA-SPYCHAŁOWA

mistrzynią świata w łucznictwie kobiecym

PRAGA (tel. wł.) W Pradze odbyły się mistrzostwa świata w łucznictwie w których wielki sukces odniosła polska zawodniczka **Kurkowska-Spychałowa** zdobywając **tytuł absolutnej mistrzyni świata**

Nasza mistrzyni **zajęła pierwsze** *miejsce* w **strzelaniu z łuku na długie dystanse** *a* **mianowicie 70 m, 60 m, 50 m,** osiągając 1238 pkt. i zdobywając tym samym tytuł mistrzyni świata na długie dystanse.

R0wnież w strzelaniu na **krótkie** dystanse nasza zawodniczka zdobyła tytuł mistrzyni świata zajmując na dystansach 50 mterów i 25 metrów pierwsze miejsce zaś na dystansie 35 metrów trzecie miejsce. (1083 pkt.)

Ogółem Kurkowska - Spychałowa osiągnęła 2.321 pkt. Drugie miejsce i tytuł wicemistrzyni świata zdobyła Dunka Troelsen 2.184 pkt. 3) Burr (Anglia) 2.068 pkt.

W konkurencjach męskich tytuł mistrzowski zdobył Szwed Dajsgen osiągając 2.953 pkt.

Drużynowo w konkurencjach żeńskich I-sze miejsce zajęła *Dania* 5.657 pkt. 2) Francja 5.268 pkt. 3) Anglia 5.116, 4) Czechosłowacja 4.998 pkt.

W punktacji panów 1) Czechosłowacja 7.637 pkt. 2) Dania 7.182 pkt. 3) Szwecja 6,994, 4) Belgia 5) Francja.

Z drużyny czeskiej zdyskwalifikowany został jej najlepszy łucznik Hadasz.

MINIATUROWY SIX DAYS

KOLARSKI w KRAKOWIE

KUPCZAK i GABRYCH ZWYCIĘŻAJĄ

NAPIERAŁA i KUDERT na drugim miejscu

KRAKÓW (tel.) W sobotę na torze Cracovii odbyła się po raz pierwszy w Polsce miniaturowa „six days" kolarska t. j. półtoragodzinny wyścig bez przerw z 6 punktowanymi finiszami co 15 min.

Na starcie stanęło 9 par z Warszawy, Poznania i Krakowa. Ogółem przebyto 143 okrążenia toru, czyli 62 km. 920 m.

Zwycięstwo odniosła doskonale się uzupełniająca para krakowska: Kupczak — Gabrych uzyskując 59 punktów, czas 1 godz. 33 min. 30 sek. Drugie miejsce zajęła para warszawska Napierała — Kudert 55 pkt., 3) Słonina — Motyka (Kraków) 45 pkt., (jedno okrążenie w tyle), 4) Giza — Badoń (Kraków) 40 pkt. (jedno okrążenie w tyle). Dwie pary krakowskie nie dokończyły wyścigu.

Zwycięska para Kupczak — Gabrych wygrała 5 finiszów punktowanych, para Napierała — Kudert tylko jeden. Oprócz finiszów punktowanych rozegrano również kilka finiszów o nagrody. Również i tu triumfowała para Kupczak — Gabrych, wygrywając większość z nich. Wyścig ten miał przebieg niezwykle emocjonujący i trzymał w nieustannym naprężeniu całą widownię, śledzącą z zapartym oddechem walkę koalicji krakowskich kolarzy z parą Napierała — Kudert.

W wyścigu drużynowym na 10 okrążeń toru zwyciężył Kraków (Gabrych, Kupczak, Motyka, Dąbrowiecki) w czasie 5,29 przed Poznaniem 5,56, Warszawą i Krakowem II. Zawody były wspólną imprezą KTK i RKS Legia doskonale zorganizowaną. Na widowni ponad 4000 widzów.

JANUSZ MALLOW
B. WICEPREZES PZPN-u

I CO DALEJ, SZARY PIŁKARZU

PO ogłoszonych już poprzednio artykułach natury ogólnej, pragnę obecnie omówić szczegółowo sprawę piłkarstwa na szczeblu państwowym.

Jesteśmy w pełni sezonu, który ma nam wyłonić 12 towarzystw Klasy Państwowej czyli dawnej Ligi.

Jeśli cytuję przedwojenną nazwę naszej ekstraklasy, to tylko w tym celu, aby podkreślić na wstępie, jakie zmiany organizacyjne nastąpiły w międzyczasie.

JAK OGOLNIE wiadomo, **„Liga" powstała 20 lat temu drogą rewolucji i w chaosie walki o prymat uzyskała prawo eksterytorialności w PZPN,** tworząc po prostu **„państwo w państwie",** co było niewątpliwie szkodliwe dla rozwoju piłkarstwa wszerz. — Zarząd PZPN musiał zbyt wiele czasu poświęcać na likwidowanie sporów z Ligą, wzgl. z klubami ligowymi, na uzgadnianie stanowisk itd., co pochłaniało dużo energii, czasu i pieniędzy ze szkodą dla Okręgów i dla olbrzymiej masy towarzystw klas niższych.

Poza tym ta dwutorowość na szczeblu państwowym absorbowała w Warszawie b. duża ilość działaczy — dużo większą niż obecnie, a ponieważ odczuwamy ogromny brak działaczy i organizatorów, o czym już wspominałem w porzednim artykule, więc zniesienie Ligi dało na tym odcinku niewątpliwe saldo dodatnie.

JEDNOLITE kierownictwo całego piłkarstwa polskiego od najwyższej do najniższej klasy, daje nam tak wielkie korzyści organizacyjne, że należy je w jak największej mierze wykorzystać.

W sezonie **bieżącym mają rozgrywki wyeliminować 12 klubów Klasy Państwowej, które będą w 1948 r. rozgrywały mistrzostwa w jednej grupie.** Selekcja na zielonej murawie, jaką przeprowadza w roku bieżącym PZPN, dając przeszło 40 klubom z całej Polski możność osiągnięcia jednego z 12 miejsc w Klasie Państwowej, jest najlepszym sprawdzianem poziomu naszego piłkarstwa.

Nie należy jednak zamykać oczy na ujemne strony tej niespotykanej w tak szerokim zakresie eliminacji, a mianowicie na długie podróże, częste wyjazdy, zwrot utraty zarobku, libacje itd. — Trudno. Przy zielonym stoliku, mianując 12 kandydatów, uniknęłoby się wyżej wspomnianych niedomagań, lecz skutki takiego dyktatorskiego zarządzenia byłyby znacznie gorsze.

A zresztą, w roku przyszłym, gdy tylko 12 towarzystw będzie walczyć o palmę pierwszeństwa w Klasie Państwowej, to duża część tych usterek odpadnie.

W tych warunkach ilość potrzebnych terminów w sezonie będzie następująca:

Mistrzostwo Klasy Państwowej (22 + 2 rezerwowe)	— 24 niedziele
Wolne terminy (Wielkanoc i Ziel. Święta)	— 2 niedziele
Dzień PZPN	— 1 niedziela
Mecze międzypaństwowe i międzyokręgowe	— 6 niedziel
Różne	— 2 niedziele
Razem	— 35 niedziel.

co odpowiada normalnemu sezonowi 8-mio miesięcznemu.

Pozostałe dni świąteczne i ewentualnie niedziele są do dyspozycji na towarzyskie spotkania międzynarodowe i na różne imprezy propagandowe.

ZDANIEM moim należało by w przyszłości powrócić do dawnej tradycji i ograniczyć ilość spotkań mistrzowskich w lipcu i w I-ej połowie sierpnia z uwagi na upały, przez co sezon może się przedłużyć do 9-ciu miesięcy, (w **Zachod. Polsce jest to możliwe do przeprowadzenia, gdyż tutaj względy klimatyczne nie stoją temu na przeszkodzie).**

Idąc dalej w kierunku podniesienia poziomu całego piłkarstwa polskiego należy konsekwentnie dążyć do tego, aby Okręgi przodujące i wszystkie kluby Klasy Państwowej miały obowiązkowo trenerów zagranicznych lub wykwalifikowanych instruktorów krajowych. Ich zadaniem byłoby szlifowanie formy graczy reprezentacyjnych Okręgów, względnie I-ej drużyny klubowej, a poza tym naturalnie szkolenie narybku.

Praca ta została już częściowo rozpoczęta tak w poszczególnych Okręgach, jak i w nielicznych klubach, lecz należało by ją systematycznie rozszerzyć na podstawie planu 3-letniego (1948 — 1950).

W tym okresie trzeba postawić sobie za cel, aby z czasem wszystkie kluby miały instruktorów lub przodowników piłkarskich, a zupełnie niezależnie od tego racjonalną opiekę lekarską oraz kartotekę zdrowotną zawodników, co już było przewidziane przez PZPN przed rokiem 1939.

Z POWYŻSZYM postulatem wiąże się kwestia ubezpieczenia graczy od wypadku i od kalectwa, która została już częściowo pozytywnie załatwiona przed wojną przez prywatne towarzystwa asekuracyjne i która w chwili obecnej dałaby się załatwić przy dobrej woli fachowców od ubezpieczeń.

Kończąc swój artykuł pozwalam sobie wyrazić zdanie, że **przez ściślejsze niż przed 2-gą wojną światową zespolenie piłkarstwa z PUWF i PW, na którego czele stoi prezes honorowy PZPN — inż Tadeusz Kuchar, cele, naszkicowane w moich uwagach będą mogły z pewnością być osiągnięte, choć może stopniowo i przy dużych wysiłkach ze strony zainteresowanych.**

Janusz Mallow
b. wiceprezes PZPN

BENIAMINEK LIGI WATERPOLOWEJ POLONIA BYTOM

MISTRZEM POLSKI NA ROK 1947

KRAKÓW (tel.) Przy pięknej słonecznej pogodzie rozpoczęła się w piątek na pływalni Stadionu Miejskiego druga runda reaktywowanej Ligi piłki wodnej o mistrzostwo Polski na rok 1947. — **Pierwszy akt, rozegrany w lipcu w Poznaniu, przyniósł zwycięstwo najmłodszej drużynie mistrzostw — Polonii bytomskiej, która zajęła pierwsze miejsce przed zeszłorocznym wicemistrzem Polski Cracovią.**

Na trzecim miejscu znalazła się drużyna mistrza Polski 1946 r. — KSZO (Zakłady Ostrowieckie), na czwartym: Elektryczność (Warszawa), piątym: Pogoń (Katowice), szóstym i ostatnim: San (Poznań).

Po pierwszym dniu rozgrywek w Krakowie nie ulegało już wątpliwości, że mistrzostwo zdobędzie Polonia Bytom. Uzyskała ona dwa zwycięstwa w tym dniu, które dały jej znaczną przewagę punktową nad pozostałymi drużynami. — Niespodzianką pierwszego dnia była wysoka porażka Cracovii w spotkaniu z Elektrycznością (w Poznaniu wygrała Cracovia 3:1 — przyp red.). Ta niespodziewana strata punktów przez Cracovię pozwoliła KSZO wysunąć się po pierwszym dniu rozgrywek na drugie miejsce w tabeli przed Cracovią, Elektrycznością, Pogonią i Sanem.

Gładki na ogół przebieg mistrzostw zamąciły w pierwszym dniu dwa incydenty. Pierwszy to wznowiona sprawa dr. Sidorowicz — Roch Kowalski. Dr. Sidorowicz, jako lekarz sportowy mistrzostw zabronił startować jubilatowi Cracovii, dwukrotnemu olimpijczykowi Rochowi Kowalskiemu, wznawiając tym samym znaną sprawę z hokejowych mistrzostw Polski. Na innym jednak stanowisku stanął Zarząd PZP, którego pismo do Cracovii wzięto za podstawę dopuszczenia Kowalskiego do mistrzostw. **Decyzją Komitetu Wykonawczego PZP Roch Kowalski został dopuszczony do rozgrywek na podstawie pisemnego oświadczenia, że startuje na własną odpowiedzialność i z tego tytułu na skutek następstw grożących przypłaceniem życia nie ma pretensji ani do klubu, ani do Krak. OZP, jak również PZP. Roch Kowalski takie oświadczenie podpisał stwierdzając zarazem, że zastrzeżenia lekarza sportowego dr. Sidorowicza były mu znane i mimo to zgodził się wziąć udział w zawodach. Roch Kowalski grał i „nie padł trupem" czego tak bardzo obawiał się lekarz sportowy.**

Drugi incydent to wygwizdanie przez publiczność znanego sędziego Szabłowskiego z Warszawy w czasie meczu Polonia — San. Sędziował on tak stronniczo na korzyść Polonii, która zresztą bynajmniej jego pomocy nie potrzebowała, że wyprowadzona z równowagi publiczność krakowska, wygwizdała niefortunnego arbitra warszawskiego, który zrezygnował z dalszego prowadzenia zawodów i nie pokazał się więcej widowni krakowskiej.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw były następujące:

KSZO (OSTROWIEC) — SAN (POZNAŃ) 5:4 (2:2)

Spotkanie to omal nie przyniosło sensacji. Po 2 min. gry prowadził San 2:0 ze strzałów Gorczewskiego, dopiero gdy KSZO przyszło do siebie, Ul wyrównał do pauzy. Prowadzenie dla KSZO uzyskał Rybkowski, Ul podwyższył wynik na 4:2, lecz karny przynosi Sanowi trzecią bramkę ze strzału Durskiego. Przy zmiennych atakach Kierysz II strzela piątą bramkę dla KSZO, na którą odpowiada Jaworowski czwartą dla Sanu. Durski ma okazję do wyrównania, lecz przenosi obok bramki.

San, który w Poznaniu przegrał do KSZO 9:4, zasłużył w zupełności w Krakowie na wynik remisowy. Sędziował dobrze Weisberg z Bytomia.

CRACOVIA — POGOŃ 3:3 (2:2)

Spotkanie tych drużyn zakończyło się podobnie jak w Poznaniu wynikiem remisowym. Początkowo prowadziła Cracovia 2:0, zdobywając bramki przez Ochalskiego i Kowalskiego Aleksandra. Pogoń wyrównała w ciągu jednej minuty ze strzałów Hallora i Kulawika z karnego. W czasie przerwy sekretarz PZP Gorczewski z Poznania zapoznał publiczność z incydentem dr. Sidorowicz — Roch Kowalski. Odczytanie deklaracji Kowalskiego przyjęła widownia oklaskami.

Po pauzie obydwie drużyny zdobywają po jednej bramce: Cracovia przez Kowalskiego Aleks., Pogoń przez Hallora. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry.

POLONIA (BYTOM) — ELEKTRYCZNOŚĆ (WARSZAWA) 2:1 (0:1)

Było to najciekawsze ale zarazem i najostrzejsze spotkanie pierwszego dnia mistrzostw. Elektryczność zrobiła znaczne postępy w grze i okazała się b. groźnym przeciwnikiem nawet dla faworyta mistrzostw Polonii bytomskiej.

Bramka strzelona najlepszemu bramkarzowi Polski Zakrzewskiemu przez Karpińskiego (Elektr.) w 4 min. utrzymała się do końca pierwszej połowy zawodów. Za ostrą grę doskonale sędziujący kapitan sportowy PZP Brol z Katowic wyklucza z wody Zemyra z Polonii i Dzięgielewskiego z Elektr. Po pauzie w 2 m. Gajdzikiewicz wyrównuje dla Polonii, a w kilkanaście sekund później Kawwa zdobywa zwycięską bramkę dla Polonii. Elektryczność poważnie zagraża bramce Polonii. Zakrzewski jednak wszystko broni. Pewną okazję do wyrównania marnuje Gumkowski i zawody kończą się ciężko wywalczonym zwycięstwem Polonii.

KSZO — POGOŃ 1:0 (0:0)

Również i w tym spotkaniu katowicka Pogoń, która jest najbardziej fair grającą drużyną mistrzostw, zasłużyła na wynik remisowy. Gra była zupełnie wyrównana, zwycięstwo zeszłorocznego mistrza Polski szczęśliwe. Jedyna bramka padła na minutę przed końcem zawodów. Strzelcem był Kierysz II. Sędziował Weisberg z Bytomia spokojnie i obiektywnie.

POLONIA — SAN 2:1 (1:1)

Ostatni mecz pierwszego dnia przyniósł niespodziankę:

ELEKTRYCZNOŚĆ — CRACOVIA 6:2 (3:1)

W Poznaniu Cracovia wygrała 3:1, w Krakowie przegrała 2:6. **Porażka była zasłużona, gdyż Cracovia zagrała bardzo słabo, a Elektryczność potwierdziła wynik uzyskany z przyszłym mistrzem Polski Polonią (Bytom), że może kandydować na wicemistrza Polski.**

Po kilkunastu sekundach gry Elektryczność prowadziła już 2:0. Obydwie bramki zdobył Gumkowski. Cracovia przez Ochalskiego odpowiedziała wprawdzie jedną bramką, ale Czuperski już po przerwy podwyższył wynik na 3:1. Po pauzie czwartą bramkę zdobywa Karpiński. Przegrana Cracovii jest już kwestią zdecydowaną. Drużyna biało czerwonych jest wyraźnie nie zgrana. W 4 min. Treszczyński strzela drugę i ostatnią zarazem bramkę dla Cracovii. Ciągle atakująca natomiast Elektryczność podwyższa wynik na 6:2 zdobywając dwie ostatnie bramki przez Karpińskiego i Kosowskiego. Sędziował doskonale Broll z Katowic.

* * *

W sobotę, w drugim dniu mistrzostw, odbyły się tylko 3 spotkania. Najważniejsze z nich Polonia — KSZO zadecydowało zarazem o mistrzostwie na rok 1947. Polonia zwyciężając zeszłorocznego mistrza Polski, zdobyła również tytuł mistrzowski na rok bieżący. Trzeci i ostatni dzień mistrzostw rozstrzygnął tylko kwestię, kto zostanie wicemistrzem Polski.

POLONIA BYTOM — KSZO OSTROWIEC 2:0 (1:0)

Była to nieustępliwa i nieprzebierająca w środkach zażarta walka dosłownie o każdą piłkę. Już w 2 min. Kawuwa uzyskuje prowadzenie dla Poloni i wynik 1:0 utrzymuje się do pauzy, mimo wysiłków KSZO. — Krótko przed przerwą słupek ratuje Polonię przed utratą bramki.

Po pauzie KSZO niebezpiecznie atakuje, a strzały Ula i Kierysza przechodzą tuż obok bramki. W 5 min. nieobstawiony Zemyr z podania Gajdzikiewicza zdobywa 2 bramkę dla Polonii. Gra się wyrównuje, zmienne obustronne ataki, nie przynoszą jednak zmiany wyniku i Polonia zdobywa nie tylko 2 cenne punkty, ale i zarazem mistrzostwo. — Sędziował Gortecki z Poznania.

ELEKTRYCZNOŚĆ W-WA — POGOŃ KATOWICE 1:0 (0:0)

Pogoń grała bez swego najlepszego zawodnika Hallora, mimo to miała do przerwy więcej z gry. Wszystkie strzały czy to Kałuży, czy Nogaja bronił jednak przytomnie **Szczypko, najlepszy obok Zakrzewskiego bramkarz mistrzostw,** (fenomenalnie zwłaszcza obronił 3 strzały Nogaja przed pauzą.)

Tymczasem po przerwie zaraz po rozpoczęciu gry **Karpiński dalekim strzałem uzyskał pierwszą i ostatnią bramkę.** Oślepiony słońcem bramkarz Pogoni nie mógł jej bronić.

Pogoń nie zraża się tym niepowodzeniem, atakuje raz po raz, jednakże napastnicy strzelają niecelnie. Mimo przewagi, jaką Pogoń miała i w tej części gry, przypadkowo zdobyta bramka decyduje o zwycięstwie Elektryczności, na które sobie ona nie zasłużyła.

Sędziował Weisberg.

CRACOVIA — SAN POZNAŃ 4:1 (0:1)

Mecz zaczął się sensacyjnie, gdyż w 20 sek. San przez Jaworowskiego strzelił pierwszą bramkę i do przerwy utrzymał się wynik 1:0 Cracovia do przerwy zagrała b. słabo, poprawiła się natomiast po pauzie. Treszczyński już w 1 min. po pauzie uzyskał wyrównanie, a w 3 min. Ochalski z podania Treszczyńskiego strzelił 2 bramkę, 3 bramkę, zdobył Zguda. Zaraz po rozpoczęciu gry Cracovia zdobywa nową bramkę, której jednak sędzia Broll nie uznaje, ponieważ piłka nie była zagrana.

Prawidłową jednak bramkę, a zarazem najładniejszą z całego meczu, zdobywa Kowalski Aleksander pieczętuje wysoką porażkę Sanu.

Po drugim dniu rozgrywek Polonia Bytom prowadziła 15 pkt. przed Cracovią 9 pkt. Elektrycznością 8 pkt., KSZO 8 pkt., Pogonią 5 pkt., i Sanem 2 pkt.

* * *

Trzeci i ostatni dzień mistrzostw przyniósł zacięte walki o wicemistrzostwo Polski. Pogoda była równie piękna, jak w ubiegłych dniach Widownia przepełniona do ostatniego miejsca.

Niemiłym epizodem było zerwanie meczu przez San przy stanie 3:0 dla Pogoni. Poznańczycy niezadowoleni z orzeczenia sędziego bocznego, nie przyznającego rzekomo prawidłowo zdobytej bramki, wyszli z wody na minutę przed zakończeniem meczu.

ELEKTRYCZNOŚĆ — KSZO 3:2 (2:1)

Już w 3 min. Elektryczność zdobyła bramkę przez **Gumkowskiego,** a KSZO wyrównał w minutę później przez Ula. Obydwie strony zdają sobie sprawę z wysokości stawki, toteż gra była niesłychanie zacięta, ale i przy tym bardzo hałaśliwa. Ataki są zmienne

Więcej szczęścia ma Elektryczność, która tuż przed pauzą ze strzału **Gumkowskiego** uzyskuje 2 bramkę i prowadzenie.

Zaraz po pauzie Gumowski, będąc sam na sam z bramkarzem KSZO strzela mu wręcz, ale w kilkanaście sekund Karpiński zdobył 3 bramkę dla Elektryczności. KSZO odpowiada atakiem i nieobstawiony Kierysz Antoni uzyskuje 2-gą bramkę dla KSZO. Wyrównanie wisi w powietrzu, jednak Rybkowski strzela tuż obok bramki. KSZO jest do końca w przewadze, lecz grająca na czas Elektryczność mimo braku wykluczonego za grę faul Dzięgielewskiego utrzymuje zwycięstwo. Sędzia Weisberg.

POGOŃ — SAN 5:0 v. o.

Już do przerwy Pogoń zadokumentowała swoją przewagę, zdobywając 2 bramki przez **Hallora** i **Nogaja.** Po pauzie w zamieszaniu pod bramką Pogoni piłka zatrzymała się tuż przy prawym słupku bramkowym, co daje Sanowi powód do reklamowania jakoby prawidłowo zdobytej bramki.

Sędzia boczny stwierdza jednak kategorycznie, że bramki nie było, a kiedy w chwilę po tym Haller zdobywa 3 bramkę dla Pogoni, San decyduje się zerwać zawody i opuszcza basen, aplauzowany przez mniej wyrobioną sportowo część publiczności, która swym zachowaniem się nie wystawiła sobie zbyt pochlebnego świadectwa.

POLONIA — CRACOVIA 2:2 (2:1)

Cracovia zagrała swój najlepszy mecz w mistrzostwach i po pauzie bliską była zwycięstwa, które z przebiegu gry jej się należało przy większym szczęściu w strzałach. Zaskakujący strzał **Zemyra** przyniósł Poloni w 1 min. bramkę. Szybki atak Cracovii jest na to odpowiedzią i w 2 min. **Treszczyński** uzyskuje wyrównanie. Nie pilnowany i wysunięty naprzód **Kawwa** zdobywa 2 bramkę dla Polonii Obydwaj bramkarze mają pełne ręce roboty i ataki zmieniają się jak w kalejdoskopie.

Zaraz po pauzie Cracovia przeprowadza szybki atak i Ochalski strzela wyrównującą bramkę. Gra przybiera na ostrości, gdyż obydwie strony dążą za wszelką cenę do zdobycia zwycięskiej bramki. Wynik remisowy kończy jednak to emocjonujące spotkanie.

Sędziował b. dobrze Broll, trzymając w ryzykach obydwie drużyny.

Trzy ostatnie spotkania, kończące mistrzostwa, przyniosły nie tylko niespodziewane wyniki, ale i zupełne przetasowanie tabeli. **KSZO i Cracovia, zeszłoroczny mistrz i wicemistrz Polski, zostały zdetronizowane. KSZO zajął aż 5-te miejsce — Cracovia zaś** 3. Języczkiem uwagi była Elektryczność warszawska, która dzieki zwycięstwu nad Sanem w ostatnim spotkaniu mistrzostw, zdobyła wicemistrzostwo Polski.

Na to potknięcie się Elektryczności z Sanem w skrytości ducha liczyła Cracovia, która wówczas zdobyłaby wicemistrzostwo Polski.

Pogoń katowicka przez sensacyjne zwycięstwo nad nowym mistrzem Polski **Polonią, zresztą nie bez pomocy tej ostatniej osiągnięte wysunęła się na czwarte miejsce w tabeli, ratując się zarazem z zagrażającej jej strefy spadkowej.**

5-te miejsce KSZO, zeszłorocznego mistrza Polski jest bodaj największą niespodzianką mistrzostw o której zadecydował ostatni dzień rozgrywek.

Trzy rozgrywki ostatniego dnia mistrzostw waterpolowych przedstawiają się następująco:

CRACOVIA — KSZO 1:1 (0:0)

Na wzajemnym topieniu się zawodników upłynęła cała niemal pierwsza połowa zawodów, nie dając żadnego wyniku bramkowego. Pierwszą po przerwie bramkę zdobył KSZO przez Sikorskiego. Wyrównanie padło w 4-tej minucie ze strzału Kowalskiego Aleksandra z podania Treszczyńskiego. Sędziował Broll.

POGOŃ — POLONIA 2:1 (1:1)

Gra obustronnie wypadła fair. Polonia wyraźnie nie wysilała się nawet po utracie pierwszej bramki, którą dalekim strzałem zdobył Nogaj. Wyrównał Zemer. Po pauzie **niespodziewany strzał Szczepańskiego przyniósł Pogoni nie tylko drugą bramkę, ale i cenne zwycięstwo nad mistrzem Polski.** Była to jedyna porażka Polonii w ciągu całych mistrzostw.

ELEKTRYCZNOŚĆ—SAN 4:1(0:0)

Elektryczność zdobyła bramki przez Czuperskiego 2, Karpińskiego i Gumkowskiego. Przy stanie 4:0 San zdobył przez Gorczewskiego honorową bramkę.

x x x

Ostateczna tabela mistrzostw przedstawia się następująco

1) Polonia Bytom	10	16	26:10
2) Elektr. W-wa	10	12	28:17
3) Cracovia Kraków	10	11	19:21
4) Pogoń Katowice	10	9	16:14
5) KSZO Ostrow.	10	9	22:22
6) San Poznań	10	1	16:43

x x x

Skład mistrzowskiej drużyny Polonii jest następujący: Zakrzewski, inż Pawełek, Kot Zymer, Gajdzikiewicz, Kawa, Papees.



Śląsk pozyskał nowego świetnego trenera dla bokserów. Jest nim długoletni wicemistrz Polski w wadze średniej **WIECZOREK JÓZEF** (na naszym zdjęciu). Wieczorek uważany był podczas wojny za jednego z najlepszych znawców boksu w armiach sprzymierzonych na południowym froncie.

Jego wychowankowie, którzy razem z nim powrócili do kraju, zaliczają się dziś do ekstraklasy pięściarzy Polski. Ostatnie dwie rewelacje Wieczorka to **Drapała i Szczypiński w wadze ciężkiej.**

W ub. niedzielę na igrzyskach Metalowców w Swidnicy **Drapała** walczył z Kubicą (RKS Batory Chorzów) wykazując, że jest mimo krzywdzącego werdyktu sędziów co najmniej o klasę lepszym od chorzowianina.

RYMER — SZOMBIERKI Bytom 4:1 (3:0)

Rybnik (z. o.) Mecz towarzyski pomiędzy Rymerem i Szomberkami, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Rymera.

Bramki dla zwycięzców uzyskali Franke, Motyka, Dybała i Bednarz po jednej. Dla pokonanych honorowy punkt zdobył **KaKlus.**

Sędziował p. Golnik.

ROZGRYWKI O AWANS

do śląskiej kl. „A"

W piątkowych rozgrywkach o wejście do śląskiej kl. A padły następujące wyniki:

KS ORZEGÓW 27 — ZZK ŻORY 3:2 (2:1)
PIAST PAWŁÓW — TS MURCKI 2:2 (1:1)
EMINENCJA DĄB — HEJNAŁ KĘTY 4:2 (3:1)
KOP. DĘBIEŃSKO — BBTS BIELSKO 5:2 (2:2)

Katowice. O wejście do klasy A rozegrano wczoraj na terenie Śląska cztery mecze. **W pierwszej grupie** zakwalifikowali się do klasy A definitywnie **Piast Pawłów, Ruch Radzionków i Kop. Dębieńsko.** W klasie B pozostało nadal BBTS z Bielska i TS Murcki. **Druga grupa wyłoniła dwóch pewnych kandydatów na wejście do A klasy mianowicie RKS Azoty z Chorzowa i Eminencja Dąb.** Szanse poza tym posiada jeszcze RKS 27 Orzegów i Hejnał z Kęt. Kluby te mają jeszcze do rozegrania po 1 meczu. Wyniki tych dwu spotkań zadecydują o tym, który klub wejdzie do klasy A. ZZK Żory pozostał bez szans. **Tabela rozgrywek po uwzględnieniu wyników wczorajszych spotkań przedstawia się następująco:**

GRUPA I

1) Piast Pawłów	7	11	19:8
2) Ruch Radzionk.	7	9	16:13
3) Kop. Dębieńsko	7	9	14:12
4) BBT Bielsko	7	4	10:17
5) TS Murcki	8	3	13:22

GRUPA II

1) Azoty Chorzów	6	11	17:9
2) Eminencja	8	9	24:14
3) 27 Orzegów	7	6	20:16
4) Hejnał Kęty	7	5	5:13
5) ZZK Żory	6	3	2:22

HEJNAŁ — AZOTY Chorzów 2:3 (1:1)

Kęty (tel. wł.) Mecz powyższy miał przebieg b. burzliwy. Gra była b. ostra. Azoty wygrały z różnicą jednej bramki ale zasłużenie.

Na mecz doszło do awantur, które zlikwidowała Milicja Obyw.

RUCH — KOP. DĘBIEŃSKO 3:1

RADZIONKÓW (tel. wł.) Dzięki ambitniejszej i ofiarniejszej grze gospodarze odnieśli piękny sukces w spotkaniu o wejście do klasy A zwyciężając drużynę kop. Dębieńsko 3:1.

TS MURCKI — BBTS BIELSKO 5:2 (3:0)

MURCKI (tel. wł.) W rozgrywkach o wejście do klasy A TS Murcki odniósł pierwsze zwycięstwo bijąc BBTS z Bielska 5:2 (3:0)

EMINENCJA—ZZK ZORY 7:0 (2:0)

KATOWICE-DĄB. Drużyna kop. Eminencja miała wczoraj swój wielki dzień. Wygrała bowiem w pięknym stylu decydujący mecz o wejście do klasy A z ZZK Żorami 7:0. Zwycięstwem tym zespół kop. Eminencja zapewnił sobie wejście do klasy A.

RKS BRYNICA — ZZK SOSNOWIEC 3:2 (3:1)

Czeladź. W meczu towarzyskim Brynica wygrała z ZZK Sosnowiec po ciekawej i stojącej na dość dobrym poziomie grze. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sobczyk 2 i Grzesik 1. Dla ZZK obydwie Dulak, w tym 1 z karnego.

GZKS KOP. MIECHOWICE — ODRA MIASTECZKO 5:1 (2:0)

Miechowice. Mecz towarzyski. Bramki dla zwycięzców zdobyli; Bogacz 2, Nitsze 2 i Biernacki 1. Dla pokonanych punkt uzyskał lewoskrzydłowy.

ŚLĄSK — KOŃCZYCE — PIAST PAWŁÓW 4:1 (4:0)

Kończyce. Kandydat na wejście do śląskiej klasy A Piast Pawłów poniósł porażkę ze swym lokalnym rywalem. Bramki dla Śląska zdobyli: Sziron 2, Uczolik 1 i Galwas 1.

Garbarnia-Broń (Radom) 8:0

GARBARNIA W PÓŁFINALE MISTRZOSTW ZRSS

KRAKÓW (tel.) Radomska Broń była przeciwnikiem Garbarni w ćwierćfinale tegorocznych mistrzostw piłkarskich ZRSS, rozegranym w piątek na boisku Garbarni w Krakowie. Gospodarze chociaż wystąpili bez Nowaka, Skrzyńskiego, Tyranowskiego i Rakoczego mimo to odnieśli wysokie zwycięstwo 8:0 (2:0).

Goście dzielnie bronili się do pauzy. Pierwsza bramka dla Garbarni padła w 44 min. ze strzału Kalicińskiego, a zaraz po rozpoczęciu gry Parpan zdobył drugą bramkę. Po pauzie atak Garbarni kierowany przez Kalicińskiego rozegrał się na dobre dopiero po kwadransie gry, kiedy ze strzału Ignaczaka padła 3 bramka. W 24 i 29 min. Kaliciński zdobywa dwie dalsze bramki. Szóstą strzela Sołek a Ignaczak i Kaliciński w 38 i 40 min. ustalają wynik zawodów.

Z drużyny radomskiej wyróżniał się jedynie prawy obrońca Cybulski, reszta wykazała poważne braki kondycyjne. Po pauzie Garbarnia prawie że nie schodziła z połowy gości i mogła nawet uzyskać dwucyfrowy wynik. Z Garbarni wyróżnili się Kaliciński, Lasiewicz. Sędzia Pryk poprowadził zawody bez zarzutu. Widzów ponad 2000.

URANIA KOCHŁOWICE — WAWEL I b. 3:1 (2:1)

PIAST GLIWICE — WIECZYSTA KRAKÓW 6:1 (2:0)

Gliwice. (Ka) Mecz towarzyski pomiędzy mistrzem Śląska Opolskiego a wicemistrzem kl. A Krakowa zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem gospodarzy. Gra ciekawa, przez cały czas przygniatająca przewaga Piastą, który miał swego najlepszego gracza w śr. napastniku **Grunerze.** Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gruner 4, oraz Jarema 2, a dla pokonanych Kawula. Sędziował p. Huber. **Widzów ok. 5 tys.**

Naprzód Janów-Skra 2:1 (0:0)

NAPRZÓD JANÓW — SKRA CZĘSTOCHOWA 2:1 (0:0)

Częstochowa. W niedzielę odbyło się w Częstochowie półfinałowe spotkanie z cyklu rozgrywek o robotnicze mistrzostwa Polski między mistrzem Śląska Naprzodem z Janowa, a Skrą Częstochowa. Mecz zakończył się z trudem wywalczonym zwycięstwem Naprzodu dopiero po dogrywce. Do przerwy gra była wyrównana i Skra mogła zdobyć prowadzenie a nie potrafiła jednak wykorzystać rzutu karnego. Po przerwie Dzięciołowski zdobył prowadzenie dla gospodarzy. Wyrównanie padło ze strzału Bąka.

Ponieważ w oznaczonym czasie mecz nie dał rezultatu zarządzono dogrywkę 2x15 min.

W dogrywce te która miała ciekawy i emocjonujący przebieg Naprzód zdołał w 28 min. strzelić zwycięską bramkę, której autorem był Dronia. Dzięki temu zwycięstwu Naprzód zakwalifikował się do puli finałowej gdzie zmierzy się z drugim finalistą RKS Garbarnia Kraków.

POMORZE-DOLNY ŚLĄSK 9:7

w meczu bokserskim

POMORZE — DOLNY ŚLĄSK 9:7

WROCŁAW. (tel. wł.) Mecz międzyokręgowy, rozegrany we Wrocławiu. Obie reprezentacje wystąpiły w mocno osłabionych składach.

Zwycięstwo Pomorza jest zasłużone, pomimo kilku pomyłek kompletu sędziowskiego.

Z zawodników Pomorza najlepiej podobał się mistrz Polski Gumowski w w. muszej oraz Jóźwiak w w. koguciej.

W ósemce Dolnego Śląska rewelacyjną formą błysnął Kwiatkowski. Poza tym doskonale walczył Waluga.

Wyniki techniczne spotkań były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Pomorza):

Waga musza. — Gumowski wygrał na pkt. z Kurowskim.

Waga kogucia — Jóźwiak w najładniejszej walce dnia przegrał z Szymonowiczem na pkt

Waga piórkowa — Piotrowski wygrał z Łozińskim.

Waga lekka — Wiśniewski przegrał wysoko na pkt. z Walugą.

Waga półśrednia — Paliński zremisował z Michalakiem II. Wynik ten krzywdzi gościa.

Waga średnia — Rychter poddał się w II-iej rundzie Kwiatkowskiemu.

Waga półciężka — Pollak niezasłużenie wygrał na pkt. z Braneckim.

Waga ciężka — Zmorzyński wygrał na punkty z Leszczyńskim.

Raid Tatrzański

wygrał w rb. Jerzy Dąbrowski

Do zwycięstwa dopomógł mu zastrzyk penicyliny

Zakopane (tel. wł.) **Przy pięknej** pogodzie rozegrany został w Zakopanem w dniach od 15 — 17 sierpnia V-ty Międzynarodowy Raid Tatrzański, zorganizowany przez najstarszy w Polsce Klub Motocyklowy.

Niestety z zawodników zagranicznych stawili się na raid tylko dwaj Czesi. **Z Polaków** na starcie stanęło ponad 130 zawodników z których 52 pokonało szczęśliwie wszystkie trudności tatrzańskich bezdroży i ukończyło raid w czasie regulaminowym.

Bezapelacyjne zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej odniósł doskonały zawodnik warszawski Jerzy Dąbrowski (PKM) kończąc raid bez punktu karnego. Oprócz Dąbrowskiego jedynie **Giertuszkiewicz z KM Sosnowiec ukończył raid również bez punktów karnych zdobywając złoty medal (jednak jadąc na motocyklu 130 ccm był oczywiście gorszy od Dąbrowskiego).**

Nasz zespół reprezentacyjny przewidziany na sześciodniówkę w Czechosłowacji przejechał pięknie pierwszy etap raidu niestety w drugim dniu zaczęły sie niepowodzenia. I tak doskonały **Żymirski** (OM TUR Okęcie) w ciężkim terenie na Gubałówce połamał wszystkie szprychy na tylnym kole **Jerzy Jankowski** jadąc wraz z Wiktorczykiem oraz Czechem Klimtem skierowany przez przypadkowego widza na niewłaściwą drogę opuścił punkt kontrolny i musiał wracać blisko 40 klm., przez co zaliczono mu punkt karny. **Stanisław Brun** (PKM Warszawa) jeden z faworytów na zwycięzcę skończywszy również i drugi etap bez punktów karnych i pragnąc pobić w czasie próby szybkości terenowej doskonały wynik Czecha Klimka, na paręset metrów przed metą w ciemnym lesie wpadł na kamień, wyleciał wraz z maszyną w powietrze — cudem tylko unikając śmierci. (Doznał on tylko nieznacznych obrażeń — maszyna jednak roztrzaskana została niemal całkowicie).

Z zespołu polskiego obok Dąbrowskiego najlepiej wypadł Markowski, który ukończył raid z jednym punktem karnym na skutek zagapienia się, ponieważ przybywszy na punkt kontrolny w Morskim Oku na 30 min. przed czasem pochłonięty reperacją maszyny o minutę za późno oddał sędziemu kartę drogową.

Wynik Dąbrowskiego zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że jechał on z wrzodem na ściegnie prawej ręki i w pierwszym dniu zawodów miał 39 stopni gorączki, całą noc przebywał w szpitalu i po zastrzyku penicyliny wystartował do drugiego etapu.

Obserwator raidu z ramienia FICM inż. Rechziegel oświadczył nam że raid Tatrzański był imprezą nie zwykle piękną. W Czechosłowacji nie organizuje się tak pięknej imprezy a tegoroczna sześciodniówka obejmuje zaledwie 17 % odcinków terenowych i to nie będą one tak ciężkie jak w Raidzie Tatrzańskim — Zawodnicy czescy są zadowoleni z startu w Polsce uważając że po zapoznaniu się z tak trudnymi odcinkami terenowymi na sześciodniówce będą mieć łatwą robotę.

Inż. Rechziegel oświadczył dalej że zawodnicy polscy mają duże szanse w sześciodniówce czechosłowackiej, jeżdżą bowiem bardzo odważnie i brawurowo, podczas gdy w Czechosłowacji jeździ się dużo ostrożniej. — Wg. zapewnień inż. Rechziegla fabryka „JAWA" wyremontuje polskim zawodnikom nowootrzymane maszyny, które zostały uszkodzone podczas raidu i będą oni mogli startować na nich w Czechosłowacji.

Wyniki techniczne w kategorii do 130 ccm.: 1) Gertuszkiewicz (KM ZD Sosnowiec) o pkt. karnych 2) Kwieciński (AZS Gliwice 1½ pkt. karnego, 3) Skoczyński AZS Gliwice 3½ pkt.

Do 250 ccm: 1) Dąbrowski Jerzy (PKM Warszawa) 0 pkt karnych ski Włodzimierz Okęcie 1 pkt. karny 3) Klimt (Czechosłowacja) 16 i ½ pkt.

Do 350 ccm: 1) Dorożyński (Pabianickie TC) 4 pkt karne 2) Starzewski OM TUR 6 i ½ pkt 3) Studencki BKS Bielsko 8 i ½ pkt.

Ponad 350 ccm: 1) Gargul (Polonia Bytom) 18 pkt. 2) Tarnawa PKM (Warszawa) 0 pkt. 2) Markowski Włodzimierz (Okęcie) 1 pkt. kar Kwieciński Andrzej, 4) Markowski Włodzimierz 5) Skoczyński.

Zespołowo: 1) AZS Gliwice z 130 pkt. karnymi (Zawodnicy AZS jechali na polskich maszynach marki SHL 98 ccm).

Australia w finale PUCHARU DAVISA

po zwycięstwie w Montrealu z CZECHOSŁOWACJĄ

MONTREAL (obsł wł.) W ub. czwartek 14 bm. rozpoczął się w Montrealu międzystrefowy mecz o puchar Davisa pomiędzy Czechosłowacją a Australią.

Czechosłowację reprezentuje Cernik i Drobny — Australię: Bromwich oraz Pails.

W pierwszym dniu meczu rozegrano dwie gry pojedyńcze: w pierwszej Czernik (Cz) przegrał w trzech setach z Bromwichem 1:6, 1:6, 1:6 w drugiej Drobny pokonał Pailsa 6:3, 6:4, 4:6, 6:4

Po pierwszym dniu meczu wynik brzmiał 1:1.

Silny upał (ponad 40 st C) uniemożliwiał zawodnikom normalną grę i szczególnie dał się we znaki tenisistom czeskim. Mały stadion tenisowy w Montrealu wypełniony był po brzegi. Ponad 3.500 osób przybyło na mecz płacąc za najtańszy bilet wstępu 3 dolary.

Bromwich w meczu z Cernikiem wygrał stosunkowo łatwo w trzech jednobrzmiących setach 6:1, 6:1, 6:1. Czech mógł uzyskać dużo lepszy wynik zastosował jednak złą taktykę posyłając stale piłki na backhand Australijczyka w którym ten jest bezkonkurencyjny bodajże na całym świecie.

Drobny wygrał z Pailsem po zażartej walce w czterech setach W pierwszym secie Czech prowadził 1:0, 3:1, 4:2, 5:3 i wygrał go 6:3. W drugim pierwszego gema wygrał Pails, Drobny wyrównał na 1:1 i prowadził 3:1 potem 4:2 — Pails wyrównał na 4:4 ale dwa ostatnie gemy i seta wygrał Czech.

Trzeciego seta wygrał Pails, prowadząc 3:0, 3:1, 4:1, i 5:4 W ostatnim gemie trzeciego seta Drobny prowadził 30:0, 40:15 ale Australijczyk wygrał 3 kolejne piłki i seta.

Ostatni set był najbardziej emocjonujący i spodziewano się że przemęczony Drobny go raczej przegra niż wygra. **Rozstrzygnięcie padło przy stanie 4:3 dla Drobnego.**

Piątego gema wygrał również Czech i choć Pails poprawił stan na 5:4 to jednak okazało się że było to wszystko na co stać było Australijczyka Był on bardziej zmęczony od Czecha i następnego gema i mecz wygrał Drobny.

CZESI liczyli po pierwszym dniu, że mecz wygra im doubel. Nie wielu optymistów stawiało na Cernika jako singliste. Wszyscy jednak Czesi w skrytości serc spodziewali się, że Cernik razem z Drobnym zwyciężą Pailsa i Bromwicha.

Doubel jednak czeski, który jeszcze w roku ubiegłym uchodził za najlepszy w Europie zawiódł. Zawiódł zresztą nie po raz pierwszy w tym roku. Już na mistrzostwach międzynarodowych Czechosłowacji para Drobny — Cernik doznała porażki na kortach CLTK od pary Brown (USA), Harper (Australia).

W piątek w Montrealu Czesi zostali dosłownie rozgromieni przez Australijczyków.

Pails z Bromwichem pokonali Drobnego i Cernika w trzech krótkich setach 6:2, 6:2, 6:2.

AUSTRALIA — CZECHOSŁOWACJA 4:1

W ostatnim dniu meczu Bromwich pokonał niespodziewanie łatwo Drobnego 6:2, 7:5, 6:4. Na Drobnym widać było przemęczenie spotkaniem z Pailsem, był **zdenerwowany, grał niedokładnie** psując najłatwiejsze piłki.

W ostatnim spotkaniu drugi reprezentant Czechosłowacji Cernik stawił niespodziewanie b. zacięty opór Pailsowi. Australijczyk odniósł dopiero zwycięstwo po ciężkiej pięciosetowej walce a mianowicie 6:3, 4:6, 3:6, 6:2, 6:3.

U PING - PONGISTÓW ŚLĄSKA

Katowice (z. o.) Śląsk jest obecnie najsilniejszym w Polsce Okręgiem Tenisa Stołowego, zarówno pod względem ilości zrzeszonych klubów, jak i ich jakości.

Tegoroczny sezon rozpoczynają śląscy ping - pongiści już we wrześniu. 7 września odbędzie się walne zgromadzenie śląskiego OZTS, na którym ustalony zostanie tegoroczny system rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska.

Jak się dowiadujemy, w Zarządzie Okręgu, **w bieżącym roku reaktywowane zostaną mistrzostwa pingpongowe pań.** Zapowiedź ta wywołała duże poruszenie wśród poszczególnych klubów, które na gwałt montują drużyny kobiece.

Największą jednak bolączką tenisistów stołowych w dalszym ciągu jest **brak piłeczek.** Z zagranicą nie można jeszcze zawrzeć umowy na importowanie ich, a krajowe piłki są b. mierne pod względem jakości, a cena ich jest — jak na możliwości finansowe poszczególnych klubów — za wysoka.

Jeszcze jeden objaw, który sygnalizuje zbliżanie się sezonu, to **zmiana barw klubowych przez poszczególnych zawodników.** Ostatnio do Pogoni podpisał zgłoszenie mistrz Śląska **Otręba** (dawniej kop. Polska).

WAWEL N. WIEŚ — KORONA KRAKÓW 1:1 (1:1)

Nowa Wieś. W meczu towarzyskim po żywej i wyrównanej grze Wawel zremisował z Koroną Kraków. Bramkę dla miejscowych zdobył Kierysz. dla pokonanych lewy łącznik

BOKS na wodzie organizuje BIELSKO

spodziewa się ogromnego powodzenia imprezy

Bielsko (R) Reprezentacyjny stadion pływacki w Bielsku, na którym odbyły się ostatnio II powojenne mistrzostwa pływackie Polski, będzie w niedługim czasie, bo 14 września br. widownią nowej, na wielką skalę zorganizowanej imprezy sportowej, Będzie to impreza, jakiej jeszcze nie zorganizowano w Polsce, ba nawet w Europie.

O boksie na wodzie jeszcze nie słyszeliśmy; po raz pierwszy będziemy mogli oglądać „Rewię mistrzów bokserskich" na pływalni w Bielsku.

Zawody mają charakter czysto propagandowy, szkoleniowy oraz mają przyczynić się do popularyzacji tego sportu na Śląsku Cieszyńskim. Doborowa stawka zawodników daje pełną gwarancję, że cel postawiony przez organizatorów zostanie w pełni osiągnięty.

Do chwili obecnej swój udział potwierdzili: **Bazarnik, Gumowski, Grzywocz, Kusz, Nowara, „Baryła", Kolonko. Figiel i Linka.** Z miejscowych zawodników ujrzymy mistrza Śląska Puzonia, Szarego, Solarczyka, Pietrzykowskiego. Dobiję i innych.

Organizatorem tej niecodziennej imprezy jest młoda, ale niezwykle ruchliwa **Sekcja Bokserska BBTS,** która imprezą tą rozpocznie trzeci sezon swego istnienia.

Protektorat nad „Rewią mistrzów bokserskich" objęli: **prezydent m. Bielska ob. Jurzak Szczepan, prezes Polsk. Zw. Boks., ob. Bielewicz Karol, prezes honorowy Śl. OZB, ob. Sadłowski Henryk, wiceprezydent m. Bielska ob. mgr. Grzbiela Jan.**

Organizatorzy z red. Rymarzem na czele który jest inicjatorem tej, imprezy, przystąpili już do prac przygotowawczych. **Zarząd Miejski miasta Bielska** z prezydentem ob. Jurzakiem Szczepanem i wiceprezydentem ob. mgr. Grzbielą Janem przyczynił się bardzo wydatnie do przezwyciężenia trudności początkowych ofiarowując bezpłatnie materiał drzewny, potrzebny do budowy ringu oraz wybudował dodatkową trybunę dla miejsc stojących. **Firma „Bispol"** znana ze swego przychylnego ustosunkowania się do sportu pięściarskiego wykonała bezinteresownie części żelazne ringu.

Pełnego poparcia udzielił również organizatorom Śląski Okręgowy Związek Bokserski który przełożył wyznaczone na dzień 17 września br. spotkanie mistrzowskie kl. A umożliwiając tym samym zwolennikom dobrego boksu z całego Śląska oglądanie tej wspaniałej „Rewii mistrzów bokserskich".

PISTOLETY i PAŁKI NA MECZU

222 min. które wprowadziły JIMA CARNEY'a DO ZŁOTEJ KSIĘGI BOKSU

Najdłuższa walka w historii świata

DWADZIEŚCIA lat temu jedną z osobliwości Londynu był mały, starszy już gentleman, który każdego rana spacerował w długim staromodnym anglezie i meloniku, po richmondskim parku. Przechodzący robotnicy i urzędnicy, którzy spieszyli do pracy. kłaniali mu się i wołali: „Hallo, Jim!"

— „Hallo boys!, — Dzień dobry chłopcy!", odpowiadał niezmiennie człowiek nazywany Jimem. Prości ludzie lubili „swego Jima", może dlatego, że **Jim Carney** był jednym z nich. Pozostał prostym, dobrodusznym człowiekiem do końca życia. Lubił boks i boks wyniósł go na szczyty sportowej sławy, ale zawsze pozostał takim, jakim był 60 lat temu, gdy policja ścigała go po miastach i wsiach za to, że uprawiał „barbarzyńskie", jak wtedy mówiono, walki na gołe pięści, nie w klubach, ale w stodołach, szopach i pod gołym niebem. Kilkunastoletni „buldog" z Birmingham musiał, chcąc nie chcąc, wyemigrować do Ameryki. Tam mieli ludzie więcej zrozumienia dla boksu i dobrych bokserów. Już wkrótce Jim znalazł się w czołówce i niedługo potem **stoczył niesamowitą walkę z Mac Auliffem, najdłuższą walkę w historii boksu. Trwała, ona 74 rundy. Pomnóżcie to przez trzy. Otrzymacie 222 minuty, prawie 4 godziny walki na pięści, przybrane w półuncjowe tylko skórzane rękawice.**

NIE tylko ta walka, która przyniosła mu mistrzostwo świata, wprowadziła Carneya na zawsze do historii boksu. Drugim tytułem do sławy było to, że Carney, to pierwszy bokser — mistrz świata, który, walcząc na gołe pięści, przerzucił się później na rękawice. W gruncie rzeczy wolał jednak gołe pięści i gdy pytano go się o wrażenie z pierwszej walki w rękawicach powiedział: „Nie lubię gdy owiniecie mi pięści w poduszki".

ALE oddajemy głos samemu Jimowi. On najlepiej opowie o 4-godzinnej pracy z Auliffem. Odbyła się ona w Revere na plaży w Stanie Massachusetts.

—„Nie macie pojęcia, co za tłumy przyszły na mecz", mówił Jim. „I to wszystko zwolennicy Auliffa. Mój przeciwnik był ostrożny. Proponowałem mu zakład o 500 funtów, 2000 dolarów, ale powiedział: „Nie". Trzymałem zakłady 5:4. Jeden z jego ludzi nazwiskiem Colwill przyjął zakład. Ogółem jakieś 60,000 dolarów ryzykowano z obu stron.

Wiedziałem, że Auliff był silny jak byk i że powinienem go zmęczyć. Skakałem koło niego bez przerwy i zaraz na początku rąbnąłem go pięścią koło skroni. Wyskoczył mu guz wielkości jaja. Wtedy Jack oszalał. Runął na mnie, wyglądał jak góra mięsa. Zrobiłem unik, ale pośliznąłem się i nim odzyskałem równowagę, Jack zadał mi miażdżące uderzenia w okolicę karku.

Zrewanżowałem mu się w czwartej rundzie. Dopadłem go w rogu i biłem w pierś. Dostał porządne lanie, ale wytrzymał i gdybym miał mój melonik na głowie, tobym nisko ukłonił się przed Irlandczykiem Zaimponował mi!

WALKA szła dalej. Robiliśmy obaj, co mogliśmy. Widziałem, że stale zyskuje na przewadze. Trwało to chyba strasznie długo.

Rundy mijały jedna za drugą. Było ich 20, później 30, później 40. Wraz z upływem czasu rosło szaleństwo widowni. Pod koniec 49 rundy obłęd opanował zwolenników Jacka. W czasie 50-tej, jeden z jego kibiców nagle wychylił się zza sznury i gdy byłem obrócony bokiem do niego,rąbnął mnie w ucho. Przezornie później zwiał. Dziwi was to może, że coś takiego było do pomyślenia. Ale wówczas na „dzikim Zachodzie boksu" w jego kamiennej epoce na takie drobnostki nie zwracało się uwagi! **Przyszła wreszcie 60-ta runda. Powiedzcie dzisiejszym championom, żeby wytrzymali 180 minut na ringu w cienkich rękawicach.** Przyznam się, że czułem już zmęczenie we wszystkich kościach, ale zawsze jeszcze mogłem walczyć dalej.

SZEŚĆDZIESIĄTEJ siódmej rundy jednak chyba nigdy nie zapomnę. Szedłem właśnie na Jacka, gdy w tej chwili **jakiś gość wyskoczył na ring i stanął z drugiej strony sznurów. Następnie wyjął z kieszeni pistolet, wycelował we mnie i ryknął: „Zejdź z ringu, albo rozwalę ci głowę!"** Dowiedziałem się później, że postawił grubą sumę na Jacka i bał się, że ją straci.

— „Strzelaj łotrze!", krzyknąłem. Ale przed tym rozprawię się z tobą i z nim. Jednym skokiem znalazłem się przy sznurach, ale ktoś rozsądny podbił mu nogi i ściągnął z podwyższenia. Nie wiem, co się z nim stało! **W pół minuty potem drugi cowboy próbował szczęścia.** Stanął sobie przy sznurach i czekał na sposobność, ale ja już nie byłem głupi. **Jedną ręką parowałem ciosy Jacka, a drugą rąbnąłem z całej siły zdradzieckiego kibica. Zrobił fantastyczne salto mortale i wylądował głową w dół na trawniku. To pomogło.**

Po 70-tej rundzie sytuacja zmieniła się zdecydowanie na moją korzyść.W trzech następnych rundach Jack poszedł 12 razy na deski, ale ryki tłumu zawsze go podrywały. Wiedział, że jeżeli przegra. to go chyba zlinczują.

Jack wyglądał strasznie. Jedno oko zamknięte, drugie na pół zamknięte, nabrzmiałe wargi, czerwone pasy i sińce na ciele. Jego sekundanci szczypali i gryźli go w uszy, by go utrzymać w nastroju walecznym, a ja czułem się, jakbym dopiero zaczynał walczyć. Dostałem, jak to się mówi w naszej gwarze, „drugi wiatr". Wreszcie wymierzyłem mu cios, który, gdyby trafił zerwałby mu po prostu głowę z karku. Ale chybiłem i moja pięść z rozmachem trafiła w drążek pod trzymający sznury. Drążek pękł, ale nawet nie zraniłem sobie pięści **Atakowałem go dalej i wreszcie runął u moich stóp.**

ALE w tej samej chwili tłum ruszył na ring. Ktoś rozciął nożem sznury. Widziałem koło siebie setki wyjących kibiców. Grozili sędziemu, że spalą wszystko naokoło jego samego upieką w ogniu, jeżeli nie zastopuje walki.

Stanąłem sobie w moim rogu gotowy do odparcia ataku. Kibice otoczyli Auliffa, pojąc go wódką i nacierając rozmaitymi płynami. Moi sekundanci domagali się. by sędzia ogłosił mnie zwycięzcą, ponieważ Jack leżał jak worek ziemniaków na ziemi.

Jednak sędzia Stevenson za żadną cenę nie chciał wypowiedzieć sakramentalnych słów. W międzyczasie przyleciał farmer, na którego boisku odbywała się walka, wrzeszcząc, że posłał już po konną policję. Sedzia skorzystał z zamieszania i zwiał, mówiąc, że ogłosi wynik w następnym dniu.

I RZECZYWIŚCIE. Dopiero, gdy znalazł się w New Jorku, raczył ogłosić rezultat. I czy uwierzycie: Ogłosił walkę jako remis. Był to wielki skandal. Ale vox populi uznał mnie zwycięzcą i wkrótce i tak zdobyłem tytuł mistrzowski. A Auliff nigdy już więcej nie stanął ze mną na ringu!

POGROM BOKSERÓW IKS-u

Wrocławianie przegrali w Sopocie z MKS-em 2:14

SOPOT (tel. wł.) W dniu 13 bm. odbyło się w Sopocie towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy mistrzem Dolnego Śląska — Pierwszym KS Wrocław a wicemistrzem Polski Milicyjnym KS Gdynia.

Goście okazali się przeciwnikiem bardzo słabym i dlatego też poszczególne walki stały na niskim poziomie. Jedynie 2 punkty dla Wrocławia zdobył Szymonowicz, zwyciężając Umińskiego. Zamiast walki w w. średniej odbyły się dwie walki w wadze lekkiej.

Wyniki techniczne spotkań (zawodnicy MKS-u na pierwszym miejscu) przedstawiają się następująco:

w musza — Mikołajczewski z powodu nadwagi Kurandy zdobył punkty walkowerem. Spotkanie towarzyskie zakończyło się wynikiem remisowym.

w. kogucia — Umiński przegrał na pkt. z Szymonowiczem.

w. piórkowa — Gołyński wygrał zdecydowanie na pkt. z Kotasiem.

w. lekka — Antkiewicz zwyciężył wysoko Walugę. Waluga otrzymał ostrzeżenie za unikanie walki.

w. półśrednia — Iwański oszczędzał przez cały czas swego przeciwnika Łyczakowskiego. który panicznie unikał walki. Wygrał przez k. o w II -ej rundzie Iwański

w. półciężka—Machliński mając we wszystkich starciach przewagę, pokonał na pkt. Ciećwierza.

w. ciężka — Lick znokautował w III rundzie Wodeckiego.

NAPRZÓD LIPINY — HUTA POKÓJ 2:1 (2:0)

LIPINY. (z.o.) Mecz towarzyski pomiędzy powyższymi drużynami po wyrównanej grze zakończył się nikłym zwycięstwem gospodarzy. Gra na dobrym poziomie technicznym. Obydwie bramki dla zwycięzców zdobył Piec I, a dla pokonanych Tim. Widzów ok. 3 tys.



Całe Zagłębie sportowe oczekuje od sosnowieckiego RKU awansu oa ligi. Czy drużyna ta nie zawiedzie swych zwolenników, wykażą już najbliższe niedziele. Na naszym zdjęciu jedenastka RKU.



GIGANCI SZOSY

Wskazówka szybkościomierza podnosi się do góry. 60 km, 65... 75... 80 km! Mijają kolarzy, „turystów", jadących długim wężem. Ale nie ma wśród nich zawodników Brillanta.

Napięcie w samochodzie wzrasta. wreszcie zakręt i oczom jadących ukazuje się dziwny obraz. Na szosie, podnoszącej się łagodnie w górę jedzie grupa kolarzy, za czymś wielkim, czarnym.

— Ależ to samochody i to trzy w jednym rzędzie! — dziwi się malarz.

Jeszcze kilkaset metrów i samochód Bartolina dogania pierwszego kolarza. Jest to zawodnik Avanti. — Co się tam dzieje? — krzyczy do niego Bartolin. Tamten wzrusza ramionami. — Blokada — mówi. — Trzymają nas w pułapce te dranie!

— A to dranie! Szybko do czołówki! — rzuca przez zęby menażer.

Auto toczy się kilkadziesiąt metrów i zwalnia. Jadący tuż za samochodami kolarze odwracają głowy. Poznają wóz Brillanta. — Nareszcie! — woła Blanc. — Czy pan wie...

Bartolin wie wszystko. Daje przeciągły sygnał, ale tamci nie reagują. Maska Chevroletu jest może o trzy, cztery metry od Citroena. Droga opada teraz stromo w dół, po obu stronach widnieją głębokie rowy. Bartolin wstaje. Jest bardzo blady. Nagle sięga ręką do kieszeni i malarz widzi w jego dłoni mały lśniący przedmiot. Menażer krzyczy: — Stop! Zróbcie wolną drogę! Inaczej strzelam!

Człowiek w Citroenie odwraca się. Na jego twarzy pojawia się grymas niedowierzania. W tej samej chwili Bartolin strzela raz, drugi, w powietrze. Tamten, jakby wahał się, pochyla się do szofera i samochód zwiększa lekko tempo. Wtedy Bartolin spokojnie podnosi do oka rewolwer. Suchy trzask i mały Citroen zwija się jak wąż, zarzuca bokiem na kraj szosy. Zgrzyt hamulców. Wydaje się przez moment, że runie w przepaść, ale nie. Opiera się ciężko o barierę.

— Droga wolna! — wrzeszczy Blanc.

Od małego Cytroena oderwały się dwie postacie — cienie i sunęły się szybko po skarpie.

— Uciekają! Patrzcie, o tam! — krzyczał rozgorączkowany malarz.

— To lepiej! Nie będziemy ich ścigać, — powiedział spokojnie Bartolin.

— Ale dlaczego? Warto by było schwytać tych łotrów i mieć wreszcie jakiś realny dowód przeci Rivie! —

— Wolę zatuszować całą sprawę, — mówił menażer. — Nasi chłopcy pojadą teraz w ekstra tempie, a pan wie... zaczną się dochodzenia, policja, zaczną mnie pytać, dlaczego strzelałem. Kierownictwo wyścigu nie omieszka tego wykorzystać, by nas skompromitować. A tak, to daliśmy im dobrą nauczkę i już nie poważą się na coś podobnego aż do końca wyścigu.

Jakby na potwierdzenie tych słów, dwa pozostałe auta znikały już w rozwidleniu szosy. Dziennikarz podszedł do opuszczonego Citroena. Przeszukiwał wnętrze wozu w schowku, pod siedzeniem znalazł kartę rejestracyjną i dokumenty. — Samochód ten wynajęto w Breście. Należy on do firmy przewozowej. — Wątpię, by udało nam się zidentyfikować tych, którzy wypożyczyli sobie wóz. Może rzeczywiście ma pan rację, panie Bartolin. że damy spokój przynajmniej na razie. Chodź trudno mi przychodzi jako dziennikarzowi zrezygnować z takiej gratki. Ciekawy jestem, czy nasi dopędzą Le Bozeca? Chevillard pojechał jak opętany! Co mu się stało?

— To tajemnica, — odpowiedział Bartolin. uśmiechając się po raz pierwszy od chwili spotkania. — Cherchez la femme!, powiem panu coś więcej o tym, jeżeli Chevillard wygra ten etap. A teraz siadajmy i jak najszybciej do Quimpier! —...

Samochód ruszył. Za chwilę byli już o kilkaset metrów od miejsca, gdzie rozegrał się dramat Mainguy odwrócił głowę. Przy barierze szosy stał w dziwacznym skręcie mały Citroen — Wygląda, jak trup na polu walki — pomyślał malarz.

— Wierz, że od dziesięciu lat co roku jeżdżę w Tour de France — mówił dziennikarz do swego przyjaciela, gdy następnego dnia siedzieli na tarasie hotelu „Splendine" w Quimpier. — Ale coś podobnego widziałem po raz pierwszy, żeby kolarz potrafił w ciągu trzech godzin dopędzić przeciwnika, który prowadził o 50 km, to jest wprost fantastyczne. Przecież Chevillard musiał jechać jakieś 50 km na godzinę! —

— No i wyprzedził Bozeca, — wtrącił malarz. — Mówił mi, że, gdy zrównał się z Bretończykiem, to ten myślał, że to duch Chevillarda ściga go. Nie podjął nawet walki. Mam wrażenie, że załamał się kompletnie! Nie darmo wezwali go teraz do głównego komisarza.

— Ale co mogło skłonić Chevillarda do takiego wyczynu? — medytował ciekawski dziennikarz. Niczym specjalnym nie wybijał się od początku. —

— Miłość proszę panów! — odezwał się w tej chwili Tampier, który wszedłszy na taras, słyszał rozmowę.

— „Miłość?" Miłość u Tour de France? to coś zupełnie nowego. Była wódka, morfina, pieniądze, nawet kule rewolwerowe, jako „podniety", mówił zdziwiony dziennikarz. Ale o tym słyszę po raz pierwszy. Niech pan powie coś więcej!

Tampier uśmiechnął się: — No dobrze, ale to nie do publikowania, panie redaktorze! **Cała ta romantyczna historia zaczęła się jeszcze w Paryżu w dniu naszego startu. Poszliśmy po południu z Chevillardem do Porte Mailot. Było masę ludzi, ale dla zawodników Tour de France znalazł się stolik, przy którym siedziała jakaś urocza blondynka. Chevillarda, jakby piorun trzasł! Chłop zmienił się w jednej chwili. Wie pan, taka miłość od pierwszego wejrzenia. Blondyneczka żartowała i wątpiła, czy „Mały" w ogóle przejdzie 5.000 km. Chevillard już się chciał zakładać i umawiać na randkę, ale blondyneczka tylko śmiała się i później zniknęła. „Mały" był niepocieszony. W ciągu dwóch etapów o niczym innym nie mówił z nami i Bartolinem ,jak tylko o pięknej nieznajomej. Żałował nawet, że nie pobiegł za nią, że nie zna adresu i żę nie został w Paryżu. Jechał coraz gorzej.** Wczoraj w Dol oświadczył nagle menażerowi, że rezygnuje, bo dostał kurczów żołądka. Śmialiśmy się, że to chyba kurcze sercowe. Ledwie żeśmy go przekonali z menażerem, żeby jechał dalej. Położyliśmy właściwie na niego krzyżyk. A tu nagle, wyobraźcie sobie wczoraj przed odjazdem z Brestu, wpada „Mały" do mojego pokoju i szaleje z radości. Pokazuje mi list, piękne kobiece pismo. perfumowany. „Lucjanie"!, krzyczy do mnie:

— Napisała!.. — kto?.. — Blondynka z Paryża. Pisze, że wszystko będzie dobrze, o ile zwyciężę! No, ale resztę, to już powie sam romantyczny bohater. Właśnie idzie ku nam! —

(C. d. n.)

Ubiegły piątek na boiskach PIŁKARSKICH ŚLĄSKA

KS 38 PODLESIANKA — ORZEŁ WEŁNOWIEC 9:2 (4:1)

HKS SZOPIENICE — SIEMIANOWICZANKA 1:1 (1:1)

RKS KLEOFAS — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 5:2 (1:1)

KOP. EMMA BŁYSKAWICA — WKS WIELUŃ 5:1 (2:1)

RKS BRYNICA CZELADŹ — RKS BOLESZOWIANKA 4:0 (2:0)

PŁOMIEŃ MILOWICE — BAILDON KATOWICE 3:3 (3:3)

LECHIA MYSŁOWICE — HKS SZOPIENICE 7:2

WALKA MAKOSZOWY — KOP. KLEOFAS 6:3 (3:1)

BRYNICA Kamień — RKS Będzin 9:0 (5:0)

AKS Chorzów — POLONIA Piekary 6:0 (4:0)

SKRA Warszawa — TUR ROZBARK Bytom 2:1 (2:1)

RYMER — KOP. MIKULCZYCE (Zabrze) 4:4 (2:0)

RKU (Sosnowiec) — PIAST (Gliwice) 4:3

KUPON

Nr. 10

Red.: Komitet. Wyd.: Literatura Polska, Katowice, Sobieskiego 11. pok. 24, 25, tel. 33-403, 33-404.

R — 17719